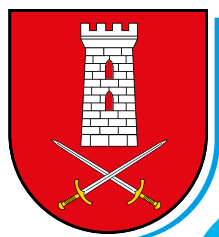


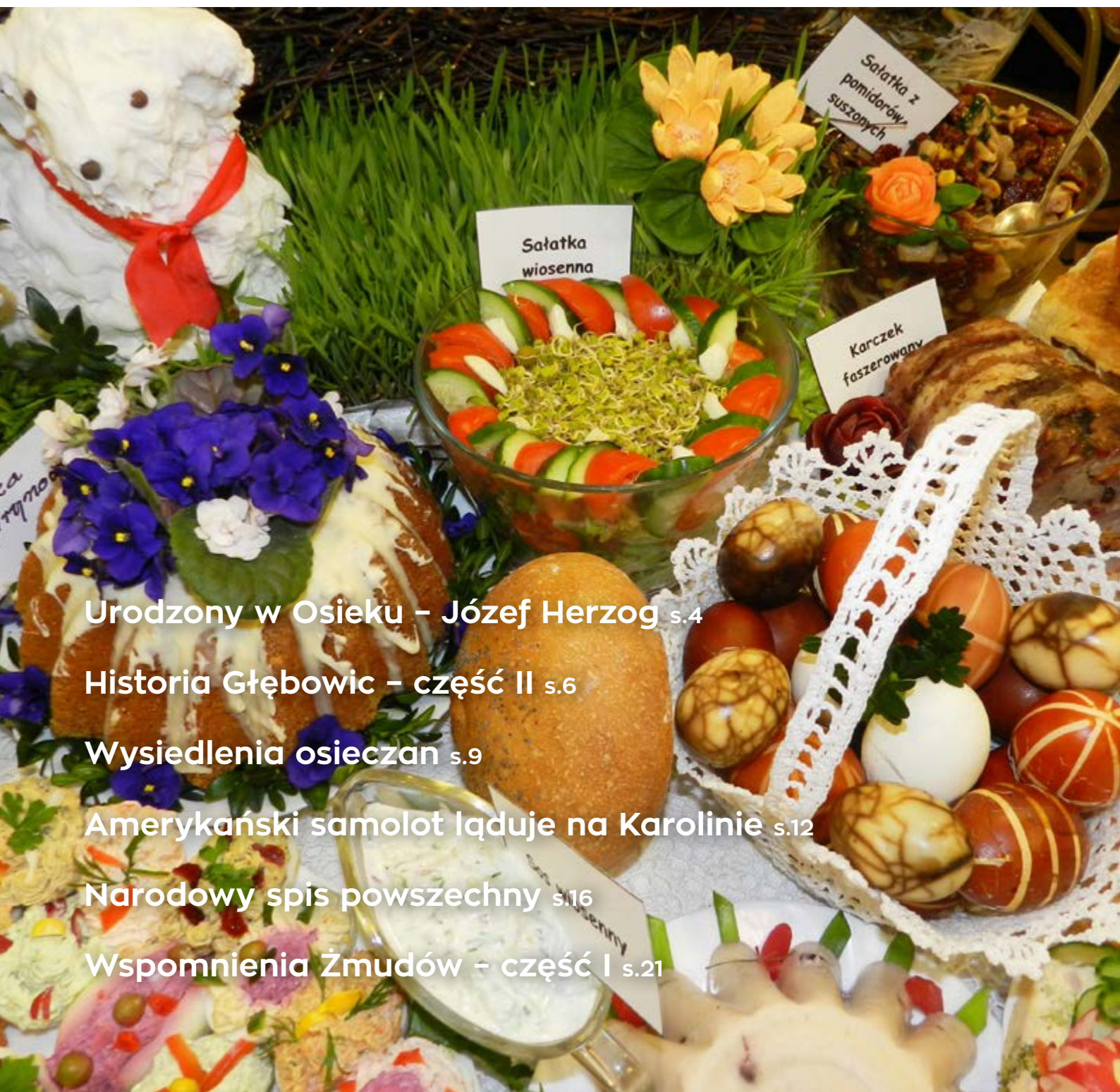
Cena: 3 zł



Nr 02/179 marzec - kwiecień 2021

# Echa Osieka

Gazeta Gminna Osiek-Głębowice



Urodzony w Osieku – Józef Herzog s.4

Historia Głębowic – część II s.6

Wysiedlenia osieczan s.9

Amerykański samolot ląduje na Karolinie s.12

Narodowy spis powszechny s.16

Wspomnienia Żmudów – część I s.21

## DRODZY CZYTELNICY!

Przed Wami kolejny numer „Ech Osieka” redagowany w czasie epidemii. Rok temu w gazecie znalazły się jeszcze relacje z Dnia Kobiet 2020 roku czy zebrań OSP. Od tamtej pory żyjemy w przestrzeni domowej, poluzowanej trochę w okresie wakacji. W czerwcu 2020 roku rozpoczęliśmy drukowanie kroniki pandemii w Osieku. Wydawało się nam, że kronika szybko się skończy, ale życie dopisuje kolejne rozdziały, autorzy notują, a redakcja drukuje. Wszystko wskazuje na to, że przed nami kolejne odcinki. Będą to też trzecie święta spędzane odmiennie, choć jeszcze nie wiemy jak. Trudno robić zdjęcia osobom, kiedy wszyscy zastrzygnięci maseczkami i chociaż wielu stara się, żeby były oryginalne, to nie sposób się rozpoznać. Dopiero na wyraźne wołanie na kogoś słyszymy: „A, to ty, nie poznałam cię pod tą maseczką”.

Tak więc zdjęć bieżących prawie nie ma, wydarzeń na wsi też jak na lekarstwo. Zostaje fotografowanie przyrody. Na szczęście jest archiwum i dużo historii do odkrycia. Każdy rok przynosi jakieś rocznicowe wydarzenia, które staram się przypominać, wykorzystując nowo odkryte dokumenty, zdjęcia i wspomnienia.



Włosień 1996 r.

Święta Wielkanocne wiążą się z piękną tradycją święcenia pokarmów w Wielką Sobotę. Jeszcze niedawno ksiądz objeżdżał wieś, poświęcając k szyczki ze świeconką w kilkunastu miejscach Osieka, a harmonogram święcenia był drukowany w naszej gazecie.

Wielka Sobota	
Święcenie Pokarmów	
godz. 9.30	Na Przeczniczy u p. Spadka
godz. 10.00	W kościele
godz. 10.20	Stara Droga u p. K. Niemca
godz. 10.30	U p. S. Kuźmy
godz. 11.00	U rodziny Pieczków
godz. 10.00	Rzepowskie u p. Weroniki Rusek
godz. 10.10	Rzepowskie u rodziny Naglików
godz. 10.20	Włosień przy Kapliczce
godz. 10.30	Zaolszynie u p. H. Szłapy
godz. 10.50	PGR
godz. 11.00	Ulica

Echa Osieka 2/1996

Zanim powstała parafia w Górnym Osieku tych miejsc było znacznie więcej. Na fotografii wykonanej w latach 60. widnieje święcenie pokarmów przy kopcu „Grunwald”.



W roku 2021 przypominać będę wydarzenia sprzed 80 lat, kiedy to wysiedlono część mieszkańców Osieka. W każdych wojennych wspomnieniach ten temat powraca. Jeśli ktoś nie został wysiedlony, to musiał przyjąć przesiedleńców. Wielu dotknęły też przymusowe roboty. Osobną, bolesną sprawą są ofiary tamtej wojny, które też będę wspominać. Ich nazwiska umieszczono na tablicy w kościele parafialnym, a z każdym z nich kryje się tragiczna historia.

Dziś też nie jest nam łatwo, ale na wiele rzeczy mamy wpływ i od nas zależy, jak potoczy się dalsze życie. Mam nadzieję, że przetrwamy ten trudny dla nas czas. Nadeszła przecież wiosna, a z nią dłuższe dni, słońce, rozkwitająca przyroda. Jej piękno dostrzegali też poeci. Przytoczę dla Państwa mój ulubiony wiersz Ks. Jana Twardowskiego

### Podziękowanie

Dziękuję Ci że nie jest wszystko tylko białe albo czarne  
za to że są krowy łaciate  
bladożółta psia trawka  
kijanki od spodu oliwkowozielone  
dziecioty pstre z czerwoną plamą pod ogonem  
pstrągi szaroniebieskie  
brunatnofioletowa wilcza jagoda  
złoto co się godzi z każdym kolorem i nie przyjmuje cienia  
policzki piegowate  
dzioby nie tylko krótkie albo długie  
przecież gile mają grube a dudki krzywe  
za to  
że niestałość spełnia swe zadanie  
i ci co tak kochają że bronią błędów  
tylko my chcemy być wciąż albo albo  
i jesteśmy na złość stale w kratkę\*

Wesołych Świąt!

Krystyna Czerny

\*Twardowski J., *Jak tęcza co sobą nie zajmuje miejsca*, Warszawa 1997, s. 137.

Święta Wielkiej Nocy to wyjątkowy czas wypełniony radością oraz wzajemną życzliwością. Niech Zmartwychwstanie Pańskie, które niesie odrodzenie życia, napętni Was wiarą i optymizmem, niech da siłę do pokonywania trudności i pozwoli z nadzieją patrzeć w przyszłość.

Życzymy zdrowych i pogodnych Świąt Wielkanocnych.

Małgorzata Bańdur  
Przewodnicząca Rady Gminy

Marek Jasiński  
Wójt Gminy Osiek

---

Nadchodzące Święta Wielkanocne są czasem niosącym nadzieję i radość ze Zmartwychwstania Chrystusa. Niech przyniosą Wam spokój i napętnią wiarą w miłość oraz dadzą siły do pokonywania codziennych trudności.

Edyta Matyjasik-Kulig  
sołtys Głębowic

Stanisław Gąsiorek  
sołtys Osieka

Rada Sołecka

Rada Sołecka

---

"Wielką ma moc człowieczeństwo, gdy spotkasz się z Bogiem, gdy nawet po paśmie nieufności zaufa jeszcze raz".

Wszystkim, do których dotrą te słowa, z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego pragnę złożyć najserdeczniejsze życzenia.

W naszych polskich dziejach krzyż Chrystusa nigdy nie był znakiem rozpacz, lecz nadziei. Życzę, aby w tych trudnych czasach każdy z was miał odwagę spojrzeć na krzyż z wiarą i spotkał się przy nim z Bogiem, Chrystusem, który dla nas umarł i dla nas zmartwychwstał. To najlepsza nowina wśród wszystkich nowin. Oby każdy z was przyjął ją w swoje życie.

Szczęść Boże!

Ksiądz Stanisław Binda

---

Stajemy przed pustym grobem Chrystusa, który głosi wspaniałą prawdę: nie jesteśmy sami. Blisko nas jest Chrystus - zwycięzca śmierci, piekła i szatana.

Życzymy pełnego zjednoczenia z Nim, abyśmy zwyciężyli pokusy i grzechy, cierpienia i niepowodzenia życiowe. Życzymy radości mimo trosk przygniatających Wasze serca, abyśmy żyjąc z Jezusem stali się uczestnikami Jego zwycięstwa i zmartwychwstania.

ks. Bogusław Wądrzyk  
ks. Dawid Kubień

---

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocnych pragniemy życzyć Państwu, aby wiosenna atmosfera, wiara i miłość nie opuszczały Was przez cały rok.

W imieniu władz Powiatu Oświęcimskiego

Przewodniczący Rady Powiatu  
Kazimierz Homa

Wicestarosta  
Paweł Kobielski

Starosta Oświęcimski  
Marcin Niedziela

## JÓZEF HERZOG - URODZONY W OSIEKU, LEGIONISTA PIŁSUDSKIEGO



*„Żyłam, bo chciałeś,  
 Umarłam, bo kazałeś  
 – zbaw duszę o Boże  
 Śp. Helena Herzog  
 zd. Jędrzejowska  
 1871-1907  
 Matka 4-ech Legionistów  
 Rodzina prosi o Zdrowaś Maria”*

Na starym cmentarzu „W polach” stoi nagrobek z tym napisem. Gdzieś w zakamarkach pamięci kołacze się myśl o Herzogu, a już na pewno wielu osieczanom znana jest nazwa „Hercokówka”. Czy Herzog ma coś wspólnego z Hercokówką? Oczywiście! Rozbieżność w pisowni wynikała prawdopodobnie stąd, że nazwisko Herzog wymawiamy jako ‘hercok’. Okazuje się też, że w tej rodzinie nawet bracia nosili różne wersje nazwiska. Zależało to od księdza lub potem od Urzędu Stanu Cywilnego, więc w metrykach pojawiało się nazwisko Herzog lub Hercog (wymawiane jako Hercok). W Osieku mieszkała więc rodzina Herzogów, ale ich posiadłość nazywano Hercokówką. A jakie były ich losy?

Spoczywająca na naszym cmentarzu Helena pochodziła z Kęt, ale była kucharką w Krakowie w prywatnym domu. Wtedy poznała Franciszka Herzoga pochodzącego ze Spytkowic, który w Krakowie szkolił się na kucharza restauracyjnego w lokalu Hawełki. Młodzi pobrali się w Kętach i tam dzierżawili karczmę koło kościoła, a potem w Kętach-Podlesiu. Siostra Heleny – Katarzyna była kucharką we dworze Rudzińskich w Osieku i dowiedziała się, że Oskar Rudziński wymówił dzierżawę karczmy przy kościele Żydowi Zacherowi, chcąc tam osadzić katolika. Katarzyna zaprotegowała Herzogów i tak trafili do Osieka. Herzogowie mieli już wtedy czworo dzieci: Franciszka, Helenę, Stanisława i Stefana. W Osieku 16 marca 1901 roku urodził się Józef, a w 1904 r. najmłodsza Maria. Chrztu udzielił Józefowi ówczesny proboszcz Jan Hajost, a chrzestnymi byli: organista Józef Kłosiński i Wiktor Bogacz, o czym można przeczytać w księgach parafialnych. W roku 2021 przypada więc 120. rocznica urodzin Józefa Herzoga i 150. rocznica urodzin jego matki Heleny, pochowanej na naszym cmentarzu.

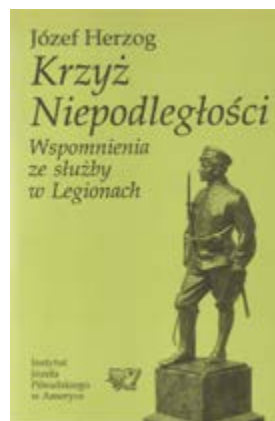


Józef Herzog

Franciszek Herzog krótko dzierżawił karczmę koło kościoła w Osieku, a następnie kupił (prawdopodobnie od Jurczyków) kilkumorgową posiadłość obok szkoły, wybudował piętrowy dom i założył w nim sklep Kółka Rolniczego. Należy wyjaśnić, że szkoła znajdowała się wtedy w dzisiejszym budynku ośrodka zdrowia nr 468, a wybudowany przez Herzoga dom to dzisiejszy sklep GS 1 (nr 136). Sklep prowadziły Helena Herzog i jej siostra Katarzyna Jędrzejowska, która wcześ-

niej służyła u Rudzińskich. Dzieci Herzogów chodziły oczywiście do szkoły podstawowej w Osieku, której kierownikiem był wtedy Jakub Szczerbowski. W 1907 roku zmarła Helena Herzog. Franciszek Herzog sprzedał majątność w Osieku gminie, która powiększyła dom, a to miejsce zaczęto nazywać Hercokówką. W 1912 roku gmina sprzedała Hercokówkę Kółku Rolniczemu i jak wiemy, później znów trafiła do Gminnej Spółdzielni. Franciszek Herzog natomiast wydzierżawił restaurację w Wadowicach, ale już w 1911 roku przeniósł się do karczmy „Zielonej” w Mucharzu i poślubił siostrę żony, Katarzynę. Potem wybudował dom w Zagórniku koło Andrychowa i handlował drewnem, ale niezbyt dobrze mu się powodziło. Żona prowadziła sklepik i szynk. Starsi synowie pracowali, a młodszy uczył się pod czujnym okiem ojca, który bardzo pilnował nauki. Prenumerował gazety i dbał o patriotyczne wychowanie dzieci. Właśnie w „Ilustrowanym Kurierze Krakowskim” młodzi Herzogowie przeczytali, że „Strzelcy” jakiegoś Piłsudskiego idą walczyć z Rosją. Najpierw Franciszek znalazł się w Legionach Piłsudskiego, a potem Stanisław, który zginął w listopadzie 1914 roku w walkach karpacczych. Stefan i Józef uczyli się w gimnazjum w Wadowicach. W styczniu 1915 roku Legioniści Piłsudskiego odpoczywali w Kętach, Wilamowicach, Bielanych, Nowej Wsi, Łękach i Osieku. Bracia Herzogowie jeździli koleją, na rowerach lub chodzili pieszo do Kęt, aby podziwiać Legionistów i samego Piłsudskiego. I stąd właśnie w maju 1915 roku Józef Herzog odjechał pociągiem na front, mając tylko 14 lat. Wszędzie podawał, że urodził się w 1899 roku i ma 16 lat. Później dołączył do niego brat Stefan. Z tych czterech legionistów Herzogów Stanisław zginął w 1914 roku, Franciszek został zamordowany w Charkowie, a Stefan w Katyniu w 1940 roku. Józef Herzog urodzony w Osieku, więziony w czasie wojny i przez władze komunistyczne, całe życie poświęcił uczczeniu pamięci Józefa Piłsudskiego. Zmarł w Krakowie 21 stycznia 1983 r. 11 listopada 2008 roku Prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył pośmiertnie Józefa Herzoga Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Józef Herzog pisał wspomnienia, ale nie mogły być w Polsce wydane. Czekwały na publikację kilkadziesiąt lat i dopiero w 1994 roku w Nowym Jorku Instytut Józefa Piłsudskiego wydał *Krzyż Niepodległości. Wspomnienia ze służby w Legionach*.



Książkę nadal trudno zdobyć, ale pożyczyłam ją od Zbigniewa Żurka i żałuję, że dopiero teraz mogłam ją przeczytać. Autor i bohater wydarzenia w jednej osobie, z niezwykłym literackim talentem przelał na papier historię rodziny i walki w Legionach Piłsudskiego. Z ogromnym zaciekawieniem przeczytałam też fragmenty dotyczące ówczesnego Osieka.

„Osiek rozłożony szeregowo wzdłuż „gościńca” Oświęcim-Wadowice i również szeregowo wzdłuż biegnącej równolegle do gościńca drogi wioskowej na długości najmniej 6 czy więcej kilometrów, ze sporą ilością rozrzuconych po bokach gospodarstw jest jedną z większych wsi. Jadąc z jarmarku gościńcem z Kęt czy Oświęcimia, zatrzymujemy się w miejscu odgałęzienia się gościńca do Wadowic przy karczmie „Tarniówka” stojącej samotnie przy styku tych kierunków, pośród rozlanych na setkach hektarów stawów rybnych, poprzecinanych goblami, z masą sitowia i wodnego ptactwa. Stąd zaczyna się obszar dworski Osiek, wówczas własność Oskara Rudzińskiego. Jedziemy w pełni upalnego lata, a mimo to w chłodzie powstającym z rozlanych wód. Zwyczajem ówczesnym zatrzymujemy się przy karczmie, przy której pełno wozów i kręcących się ludzi. Boć to przecież dzień targowy czy jarmarczny, obojętnie czy w Kętach czy w Oświęcimi, a kar-

czma „Tarniówka” – własność Rudzińskich, dziewięć kilometrów od tych miejscowości to i odpoczynek koniom się należy. Wchodzimy do izby karczemnej tłumnie wypełnionej wieśniakami i różnego rodzaju handlarzami, wypijamy po „półkwaterku” okowity, zagryzamy kukiełką z kiełbasą czy salcesonem, popijamy to znów „halbą” osieckiego piwa, płacimy należność usługowej Żydówce i jedziemy do Osieka. Stawy i stawy. Pełne ryby i ptactwa. Po prawej ręce staw „Wielki Bonar”, przeciwległych jego brzegów nie dojrzyś, po lewej ręce „Mały Bonar” i dalej i wszędzie wzdłuż stawy i stawy wzorowo zagospodarowane, pełne ryb i bogactwa. Mijamy sam dwór.

Z głębi łąk i parku pośród zieleni drzew widać kopulasty zamek-pałac, a bliżej gościńca stały wielkie stodoły, wozownie, stajnie, chlewy, obory, kuźnia, gorzelnia, browar, szeregi domów dla służby i wielki dwupiętrowy budynek dla administracji, a przy końcu odgrodzonego płotem obszaru samych zabudowań – karczma, również wielka, zajezdnia, a w niej żydowski dzierżawca. Budynki były wszystkie murowane, a czystość i porządek wewnątrz zabudowań były naprawdę podziwu godne. To było z jednej, lewej strony gościńca, z prawej tuż zaraz obszerne, odgrodzone płotem żerdziowym pastwisko pełne krów i cieląt, źrebiąt, a dalej znów dymiąca cegielnia, betoniarnia i pola, pola wzorowo zagospodarowane, zdrenowane, z płonami nad podziw rokrocznie obfitymi. Tak Oskar Rudziński, jak i jego synowie Andrzej i Marian Rudzińscy w okresie międzywojennym uchodzili za najbardziej wzorowych gospodarzy.

Miniliśmy dworską karczmę i jedziemy dalej. Jesteśmy w Dolnym Osieku. Zaczynają się gospodarstwa wieśniaków. Różnej wielkości. Od uboższego, bezrolnego chałupnika do gospodarstw 50 i więcej morgów. I takie zmieszanie w całej wsi. Po prawej stronie drogi, na wzniesieniu obszerne folwark „Karolina” również Rudzińskich. Dojechaliśmy do środkowego Osieka. Kościół stary zabytkowy, styl sprzed trzystu czy czterystu lat, z drewnianą wieżą i podcieniami, okolony wiekowymi drzewami i wyżej na górującym nad całą okolicę wzgórzu, wielki z wysoką strzełistą wieżą, nowy kościół widoczny na dziesiątki kilometrów wokoło. Tuż obok piętrowa plebania otoczona ogrodem. Niżej – miła, murowana organistówka. Między nowym kościołem, a organistówką stała długa, murowana, parterowa szkoła, a kilkanaście metrów niżej stał znów długi, parterowy, murowany budynek – to następna karczma Rudzińskich przy kościele.



Szkoła - z uczniami stoją Zofia i Karol Kruczałowie.

Przed karczmą jedna czy dwie furmanki. Zboczyliśmy bowiem z głównego gościńca na drogę kościelną. Wchodzimy do obszernej sieni. Ogarnął nas chłód murów. Kierujemy się do drzwi dużych, jednoramiennych w prawą stronę. Obszerne, jasne izba. Dwa okna wychodzą w kierunku na szkołę, trzecie na ścianie bocznej na organistówkę. W rogu sali „szynkwas” i półki pełne małych beczulek, flaszek, szklanek, kieliszków. Wzdłuż ścian proste, dębowe ławy i stoły, a na jednej ze ścian – o dziwo! obrazek M.B. Częstochowskiej z pałacą się przed nim, wisząca od sufitu, lampką oliwną. A za szynkwasem półkwaterki okowity, „halbę” piwa osieckiego i kukiełki z kiełbasą. Tu sprzedawał mój ojciec, a obok w sklepie kolonialnym, do którego wejście prowadziło z izby karczemnej, sprzedawała moja matka, po drugiej zaś

stronie sieni w obszernej kuchni i izbie było nas już pięcioro rodzeństwa.

Jakieś pięćset metrów od karczmy, poza rzeką Osieczanką i tuż obok budynku Zarządu Gminnego i budynku straży pożarnej osiadł we własnym domu Żyd Zacher, konkurent ojca, poprzedni dzierżawca karczmy przy kościele. Posiadał sklep bez koncesji wódczanej. Koncesje w owych czasach były własnością dworów. Z tym Zacherem były za moich młodych lat ustawiczne nieporozumienia. Z Urzędu Pocztowego Osiek jeździł codziennie wóz pocztowy do Oświęcimia. Za opłatą miesięczną wóz pocztowy dostarczał ojcu codziennie w worku świeże pieczywo z miasta. Pocztylion zwał owe worki w rowie przydrożnym obok budynku Zachera, stamtąd chłopcy na taczkach dowozili je do sklepu ojca. Czasem zdarzało się, że o ile spóźniliśmy się i wóz pocztowy przyjechał wcześniej, to leżące w rowie worki z bułkami i chlebem były oblane naftą. Sprawa skończyła się w ówczesnym cesarsko-królewskim sądzie w Oświęcimiu.

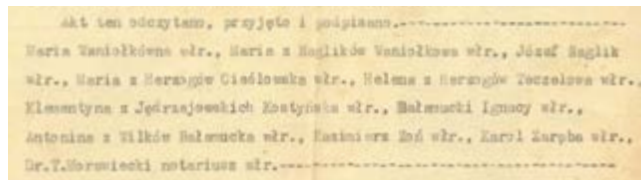
Jedziemy dalej na Górny Osiek. I znów gospodarstwa różnej zamożności. Mijamy dwór Hemplów, drugi w Osieku, w porównaniu z dworem Rudzińskich był to mały dworek, jednak również wzorowo prowadzony, a dalej znów gospodarstwa wiejskie i przy końcu wsi Osiek w kierunku Wadowic, prawie na granicy z sąsiednią wsią Głębowice, dwie karczmy i sklepy dzierżawione przez Żydów. Tak przejechaliśmy przez ówczesną wieś Osiek”.\*

\*Herzog J., *Krzyż Niepodległości. Wspomnienia ze służby w Legionach*, Nowy Jork 1994.



Dwór Haempla. Zdjęcie ze zbiorów Ireny Pomorzewskiej

Józef Herzog wspomina także, że jego ojciec uprawiał rolę, wyrabiał sery, marmolady, powidła i przetwory masarskie. Sprowadził też do Osieka brata żony Jana Kantego Jędrzejewskiego, który prowadził warsztat rymarski i zmarł bezdzietnie w Osieku w 1937 roku. Warsztat znajdował się przy dzisiejszej ulicy Stawowej, a realność Jędrzejewskiego, czyli wujka Józefa Herzoga kupili Państwo Antonina i Ignacy Bałamuccy w 1950 roku po przeprowadzeniu postępowania spadkowego, w którym uczestniczyły między innymi siostry Józefa Herzoga.



Dokument sprzedaży z 1950 r. przekazany przez Zofię Filip.

Siostra Józefa Herzoga Maria, również urodzona w Osieku, po mężu Cieślowska, przyjeżdżała do Osieka i utrzymywała kontakt z rodziną Bałamuckich. Grobem Heleny Herzog nadal zajmuje się córka Bałamuckich, Zofia Filip.

## HISTORIA GŁĘBOWIC - CZĘŚĆ II



Kościół w Głębowicach z 1518 roku – stan obecny. Fot.: archiwum parafialne

Z okresem, w którym właścicielami Głębowic byli Gierałtowscy, wiąże się bardzo ważne wydarzenie. W wiosce wybudowano kościół i dwór. Katolicka parafia stała się na długie lata zborem kalwińskim.

W 1518 roku w wiosce wzniesiono świątynię, wokół której znajdował się cmentarz dla parafian.

Jej fundatorami byli Gierałtowscy. Być może powstała na miejscu dawnej kaplicy cmentarnej, wymienianej jeszcze w 1747 r. w aktach wizytacji biskupiej: „Na (...) cmentarzu z jednej strony jest mała kaplica, w której odbywały się modły, gdy jeszcze główna świątynia była budowana”. Zarówno parafię, jak i nowy kościół poświęcono św. Marii Magdalenie, której wizerunek jest obecnie umieszczony w górnej kondygnacji ołtarza głównego.



Ukrzyżowany Chrystus ze św. Marią Magdaleną, XVII w. Fot.:sdm.upjp2.edu.pl/dziela/ukrzyzowany-chrystus-ze-sw-maria-magdalen

Na zachowanym fragmencie oryginalnej belki tęczowej widnieje inskrypcja: „[...]**IT ET IN HONOREN SANCTE MARIE / MAGDALE**” potwierdzająca tę informację. Belka ta, niegdyś zdemontowana i stanowiąca element konstrukcji wieży, w 2017 r. została odnaleziona, odnowiona i zamontowana jak pierwotnie w łuku tęczy.



Fragment XVI-wiecznej belki tęczowej będącej pierwotnym elementem wyposażenia kościoła z 1518 roku. Fot.: archiwum parafialne



Grupa Ukrzyżowania umieszczona na zrekonstruowanej belce tęczowej z XVI w. Fot.:sdm.upjp2.pl/dziela/grupa-ukrzyzowania-13

Również fragmenty XVI-wiecznych polichromii usytuowane na ścianie północnej nawy tworzą niestety dość niewyraźną scenę upamiętniającą pierwszą patronkę. Kompozycja nosi tytuł: „Maria Magdalena obmywa stopy Chrystusa”.

Nie jest znana data pierwszej konsekracji (poświęcenia) świątyni, ale najprawdopodobniej świadectwem tego wydarzenia są zachowane do czasów współczesnych zacheuszki, czyli krzyże malowane na ścianach poświęcanego kościoła.



Zacheuszek – krzyż upamiętniający pierwsze poświęcenie kościoła XVI w. (?) – zdjęcie w podczerwienu. Fot.: archiwum parafialne



Zacheuszek – krzyż upamiętniający pierwsze poświęcenie kościoła XVI w. (?) – stan obecny po konserwacji. Fot.: archiwum parafialne

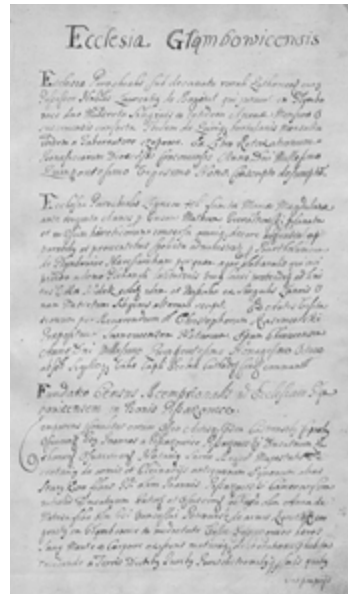
Owe starożytne pamiątki wymienia w kronice parafialnej w 1782 r. ks. Ignacy Kowalczyk: „w Belce na której Crucifix ze statuiami N.M. Panny y S. Jana były postawione jest rok wyrzynięty 1518, który rok w niedostatku zkąd innego wiadomości daie porozumienie, że był przy pierwszym postawieniu Kościoła tego położony. Także na ścianie Kościelney (...) widziałem w pięciu mieyscach krzyże konsekracji kościoła tego dowodzące”.

A jak wyglądał wówczas kościół? Został zbudowany z drewna modrzewiowego i sosnowego, cegły oraz kamienia. Prawdopodobnie nie odbiegał swoją architekturą od budowli znajdujących się w sąsiadujących miejscowościach: Nidku, Osieku, Polance Wielkiej czy Grojcu. Była to zapewne skromna świątynia, której prawie kwadratową nawę, wybudowaną na zrąb z grubsza ociosanych okrągłaków, nakryto płaskim stropem. Obecnie jest to najstarsza część kościoła. Obok kościoła postawiono wieżę o konstrukcji słupowej, kwadratową o pochyłych ścianach. Na wieży zamontowano dzwon o przekroju 62 cm z napisem „1518 rok”. Jest on wymieniany w spisie dzwonów kościelnych opracowanym w 1922 r. zatytułowanym: „Dzwony starodawne z przed r. 1600 na obszarze b. Galicji”. W 1942 roku wraz z innymi dzwonami został zarekwirowany przez okupanta i znikł na zawsze. Przez czterysta czterdzieści dwa lata mieszkańcy Głębowic od dzieciństwa wsłuchiwali się w jego melodie, czasem monotonna, codzienną, w dni świąteczne – barwną, pełną brzmienia, a niekiedy w smutną, gwałtowną i groźną, zwiastującą nieszczęście.

W 1529 roku plebanem głębownickiej parafii był Wawrzyniec z Pogoni, a jej uposażenie wynosiło 7 grzywien, 101/2 groszy i 1 ternar. W tym to roku we wsi znajdowała się 1 karczma i 5 zagród. W 1537 roku kmiecie z Głębowic płacili po 21 grosze rogowego od krowy i połowę tego od jałowicy: Czyпка od 3 krów, Lazar od 5 i jałowicy, Fołtyn od 3, Zyman od 2 i 2 jałowicy, Yackel od 3 i jałowicy, Wakser od 6, Mazgel od 4, Tomasz od 7 i jałowicy, Kubik od 5, Kuwyk od 10, Stancel od 9, Walek od 7, Skowruk od 3 i jałowicy, Szymek od 5, Grochal od 9 i 2 jałowicy, Jakusz od 1 i jałowicy, Pogórski od 8 i 4 jałowicy, Ochman od 5, Mysker od 6 i 4 jałowicy, stroduła od 7 i jałowicy, Gurga od 9, młynarz od 4 i jałowicy.

W XVI wieku przysiółek Łazy był wskazywany jako wieś w parafii Głębowice w powiecie śląskim – 1581 r. Potwierdzają to informacje o Głębowicach i Łazach zawarte w opracowaniu „Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym”, a dotyczące okresu początków panowania Stefana Batorego: „*Głębowice, fara Głębowice; Gierałtowska; łanów kmiecych 8, zagrodników z rolą 3, komorników z bydłem 11, rzemieślników 3; Łazy, Gierałtowska, łanów kmiecych 2*”.

Mniej więcej w tym samym czasie, gdy wznoszono głębownicki kościół, bo w 1517 roku w Niemczech rozpoczęła się reformacja. Nauka Marcina Lutra i Jana Kalwina szybko dotarła do Polski i już w połowie XVI wieku rozpowszechniła się na ziemi oświęcimskiej. W księstwach oświęcimskim i zatorskim ugruntował się ruch kalwiński, którego zwolennikami stawała się szlachta, wśród nich Gierałtowsky, piastujący wysokie urzędy w grodzie oświęcimskim, szczególnie Jakub – Sędzia Księstw Zatorskiego i Oświęcimskiego. Przyjęcie pod koniec lat 50. XVI wieku kalwinizmu przez Jakuba Gierałtowskiego przyczyniło się do utworzenia silnego ośrodka protestantyzmu w Małopolsce. Kalwinizm rozszerzył w wielu parafiach m.in.: w Pisarzowicach, Kozach, Lipniku i Bestwinie, Komorowicach, Mikuszowicach, Łodygowicach, Nidku, Witkowicach, Grojcu, Gierałtowicach, Polance Wielkiej, Palczowicach, Spytkowicach, Frydrychowicach, Witanowicach, Woźnikach, Bachowicach i Głębowicach. Jak wynika z „Dziejów diecezji krakowskiej do 1795 roku”: „*Świątynia Marii Magdaleny w Głębowicach koło Zatora została sprofanowana przed 1561 r. przez M. Gierałtowskiego, a kościół obrabowany z szat i naczyń liturgicznych, zamieniony na zbór protestancki; w 1598 r. administrował nim pastor...*”. O tym wydarzeniu informuje również zapis w Księdze gromadzkiej wsi Głębowice: „*Kościół parafialny drewniany pod wezwaniem św. Marii Magdaleny przed trzydziestu laty przez pana Macieja Gierałtowskiego sprofanowany i przekształcony na użytek heretyków, z całych ozdób srebrnych, ozdobności i dochodów okradziony, zarządzany przez Bartłomieja z Głębowic*”.



„Księga gromadzka wsi Głębowice 1670-1690”. Fot.: autor artykułu

Stanisław Kot w „Szkolnictwie parafialnym w Małopolsce w XVI–XVIII wieku” tak podaje: „*Głębowice. WR (Wizytacja biskupa Radziwiłła 1594–1599): Przed 30 laty sprofanował kościół Maciej Gierałtowski, zarządza nim herezyarcha. WM (Wizytacja biskupa Maciejowskiego 1602–1605): kościół w rękach różnowierstwa, patronem jest Paweł Gierałtowski. WS (wizytacja Biskupa Szyszkowskiego 1618): Kościół sprofanowany, mieszka przy nim minister Bartłomiej, dziedziczką jest wdowa po Samuelu Gierałtowskim, herezyczka*”.

Na przełomie XVI i XVII wieku w Głębowicach mieściła się siedziba senioratu oświęcimskiego kalwinów, którego pierw-

szym nadzorcą był Paweł Gilowski. Jak wynika z „Aktu synodów różnowierczych w Polsce” w 1602 roku ministrem zboru był Jakub Wolff, a następnie w latach 1605–1615 – Bartłomiej Bythner starszy (1560–1629). Pełnił funkcję pastora kalwińskiego głębownickiego zboru a także seniora kościoła kalwińskiego ziemi oświęcimskiej i zatorskiej. W 1607 roku diakonem i katechistą szkoły w Głębowicach, w której nauczycielem był Bartłomiej Bythner, został Andrzej Herman, pobierający niedługo naukę w tutejszej szkole. Do Głębowic wysłał swego młodego poddanego Paweł Gierałtowski, widząc w nim ogromne zdolności do zgłębiania tajemnic wiary i nauki. W 1610 roku Andrzej Herman został powołany na kierownika polsko-niemieckiego zboru krakowsko-aleksandrowickiego i wytrzymał na tym stanowisku do śmierci w 1630 r.

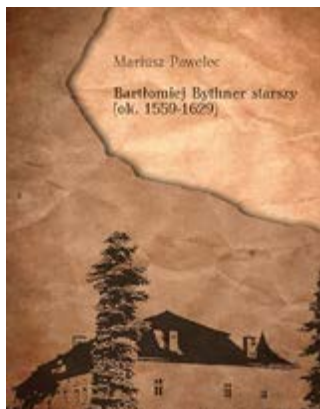
Bartłomiej Bythner pisał po łacinie, niemiecku i po polsku. W 1618 roku we Frankfurcie nad Odrą wydał swoje podstawowe dzieło, w którym nawoływał ewangelików różnych odłamów do zjednoczenia się. „*Fraterna et modesta ad omnes per universam Europam reformatas ecclesias...*” trafiło na indeks ksiąg zakazanych Bernarda Maciejowskiego. W 1624 roku ogłosił Bythner dzieło skierowane przeciwko nietolerancji religijnej. Obydwie księgi tłumaczone były na kilka języków.

Drugie dziesięciolecie XVII wieku to spadek liczby zborów, również w Małopolsce. Likwidacji uległ dystrykt oświęcimsko-zatorski, którego Bythner był ostatnim seniorem. Przeniesiono go do Gorlic około roku 1615, gdzie pozostawał do 1626 roku. Później przeniósł się do Nagłowic, a następnie Wiatowic w powiecie szczyrzyckim. W roku 1628 został pastorem w Malicach i powołano go na seniora dystryktu sandomierskiego. Zmarł tam 28 marca 1629 roku. Nie wiadomo kim była małżonka Bythnera. Wiadomo natomiast, że jego dziećmi byli: Bartłomiej Młodszy (1602–1675), teolog i publicysta religijny; Zachariasz, Marcin, Wiktoryn (1605–1670), lekarz, hebraista, od 1635 roku wykładowca języka hebrajskiego na uniwersytecie w Oksfordzie; Jan (1602–1675) duchowny ewangelicki działający wśród wspólnoty polskiej Braci Czeskich w Lesznie, gdzie w 1655 roku wydał dzieło „*Postylle abo kazań na Ewangelię część I*”; Samuel ur. ok. 1632, zm. 1710 bibliista, teolog ewangelicko-reformowany, od 1687 konsenior wileński, od 1698 senior żmudzki i kierownik ośrodka wydawniczego Jednoty Litewskiej w Kiejdanach, autor pierwszego drukowanego przekładu Nowego Testamentu na język litew. (1701) oraz co najmniej dwie córki – Katarzyna i druga, nieznanego imienia.

Bartłomiej Bythner był, poza sprawowaniem funkcji kościelnych, tłumaczem Pisma Świętego, jak również polemistą religijnym i poetą.



Bythner Jan „Postylle abo kazan na Ewahgelie, które podług starodawnego porządku w kościołach ewangelicznych w Wielkiej Polsce przez cały rok w kościołach czytają i wykładają...”. Fot.: [mab.lt/paroda\\_sinodui/004.html](http://mab.lt/paroda_sinodui/004.html)



Okładka książki Mariusza Pawelca, na której ukazany jest głębowicki pałac  
 Fot.: [ksiazki.wp.pl](http://ksiazki.wp.pl)

Pod wpływem soboru trydenckiego, który obradował w latach 1545–1563 w odpowiedzi na sukcesy reformacji, podjęto w ramach kontrreformacji oraz reformy katolickiej działania przeciwko protestantom. Szlachta i jej poddani wracali do wiary swoich przodków. W roku 1625 w Głębowicach przywrócono kościół katolikom. 27 października 1629 roku sufragan krakowski biskup Tomasz Oborski konsekrował portatył umieszczony w ołtarzobocznym Biczowania. W 1635 roku jako proboszcz wymieniany jest Andrzej Kancjusz.

W tym to roku czcigodny Paweł Gierałtowski, dziedzic w Głębowicach, Gierałtowicach i Łazach nawróciwszy się na katolicką wiarę, „zdrów na ciele i umyśle, nie zmuszony, nie popchnięty, nie zwiedziony żadnym błędem, ale z wolnej woli i wyraźnie potwierdził, że ponieważ kościół parafialny niedawno z rąk heretyków wyzwolony i uwolniony, co do którego zwrócił uwagę, że ma bardzo małe dochody (...) chciał powiększyć uposażenie tego kościoła ponad dochody kościelne dawniej do tego kościoła przypisane według Ksiąg Beneficjatorów” („Księga gromadzka wsi Głębowice”). Zagrodnicy głębowscy mieli zatem ofiarować



Jezus u kolumny, olejny obraz z XVII wieku z dawnego ołtarza bocznego.  
 Fot.: [sdm.upjp2.pl/dzieła/4ezus-u-kolumny](http://sdm.upjp2.pl/dzieła/4ezus-u-kolumny)

plebanowi jeden korzec pszenicy i drugi jęczmienia, dziesięciu zagrodników ze wsi Łazy i trzech mniejszych zagrodników – jeden korzec pszenicy. Ponadto przekazał Gierałtowski kościołowi w Głębowicach zagrodnika, chłopca Jerzego Grabowskiego we wsi Głębowice z ogrodem, domem i polem obok pola Marcina Miczek ze wszystkimi innymi przynależnościami, pracami i daninami.

W drugiej połowie XVI wieku na stoku wzgórza łagodnie opadającego ku stawowi Jakub Gierałtowski wybudował w Głębowicach jednopiętrowy dwór. Można przypuszczać, że powstał on na miejscu wcześniejszej budowli obronnej. Zdaniem Stefana Komornickiego reprezentował dwory murowane w Małopolsce z czasów odrodzenia. Był budynkiem mieszkalnym, domem wolno stojącym w otoczeniu ogrodu i zabudowań gospodarskich. Zapewne w kształcie i cechach odpowiadał panującemu stylowi i obyczajowi, potrzebom kulturalnym i świadczył o znaczeniu, które fundator sam sobie i swojemu rodowi pragnął nadać. Tak opisuje w swoim artykule „W sprawie dworu murowanego w Rembowie koło Rakowa” głębowicką budowlę Leszek Kajzer: „Dwór XVI-wieczny był prostokątem o wymiarach 27,4x15,5 m składającym się z przelotowej, osiowo umieszczonej sieni i pomieszczeń mieszkalnych, umieszczonych w dwóch traktach, po obu jej stronach”. Przez kolejnych właścicieli – Pisarzowskich dwór został dwukrotnie rozbudowany w 1646 i 1773 roku. Mury XVI-wiecznej budowli stanowiły wschodnie skrzydło późniejszego pałacu.



Pałac w Głębowicach. Fot.: „Zamki i dwory obronne Ziemi Krakowskiej” Marian Kordecki.

Opr. Urszula Babińska

Z zalem zawiadamiamy,  
 że 12 marca 2021 r.  
 zmarła w Krakowie

**Śp. Amelia Maria  
 z Dąmbskich Duninowa,**

żona Józefa Stanisława Dunina, właściciela  
 dóbr głębowickich.

Pogrzeb odbył się 19 marca  
 na cmentarzu salwatoriańskim  
 w Krakowie.



## PASZPORT GABRIELI RUDZIŃSKIEJ



Wśród wielu spraw paszportowych, na jakie można natrafić przeglądając różnorodne akta zgromadzone w Archiwum Państwowym w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, znajduje się paszport z 1915 roku należący do Gabrieli Rudzińskiej – żony Oskara Rudzińskiego i córki Juliusza Wrotnowskiego (który z kolei był bratem znanego w Łękach Antoniego Wrotnowskiego). Został on dołączony do jej „wniosku” o wymianę tego dokumentu w związku z upłynięciem terminu jego ważności. Paszport został wydany 22 października 1915 roku przez CK Starostwo w Białej na jeden rok. Legitymując się nim, Gabriela Rudzińska mogła udać się do krajów austro-węgierskich, Niemiec oraz do Szwajcarii. Paszport zwraca uwagę głównie ze względu na zdjęcie, w jakie został zaopatrzony. Dalekie jest ono od znanych nam sformalizowanych fotografii, ściśle określonych dzisiejszymi przepisami. Jednak w tamtych czasach zdjęcie tego typu – przedstawiające ludzi w pozornie codziennych sytuacjach czy też wycięte z większych fotografii wykonanych w innych celach – nie było rzadkością.

„Wniosek” o wydanie paszportu został zapisany w cudzośćwie ponieważ załatwianie formalności paszportowych w państwie austro-węgierskim bardzo często – chyba najczęściej – sprowadzało się do prostych czynności. W tym przypadku, gdy termin ważności się skończył, Gabriela Rudzińska 31 października 1916 roku udała się osobiście do białskiego starostwa i ustnie oświadczyła, że chce, aby wydano jej nowy paszport. Urzędnik spisał z tego spotkania krótki – w zasadzie jednozdaniowy – nawet nie protokół, ale notatkę. Gabriela Rudzińska nie musiała czekać nawet jednego dnia. Można przypuszczać, że udała się tylko na krótką przechadzkę po Białej, a w tym czasie „maszyna urzędnicza” ekspresowo zadziałała – stosownie do zanotowanej dyspozycji, która brzmiała: „zaraz”. Faktycznie, zaraz przybito odpowiednią pieczęć: „wystawić wewnątrz wymienioną legitymację i wydać stronie [...]” – z datą 31 października. Poniżej Gabriela Rudzińska złożyła podpis, oddała urzędnikowi stary paszport (dzięki czemu można go dzisiaj zaprezentować) – i odebrała nowy. I na tym cała procedura paszportowa się zakończyła. Wszystko zostało zanotowane na jednej kartce. Tak wyglądają „akta paszportowe” Gabrieli Rudzińskiej.

Tekst powstał w oparciu o akta przechowywane w Archiwum Państwowym w Katowicach Oddział w Bielsku-Białej, zespół nr 13/689 Starostwo Powiatowe w Białej Krakowskiej, sygnatura 267.

Michał Jarnot

## ODEBRANE DOMY – 80. ROCZNICA WYSIEDLENIA OSIECZAN

Mija 80 lat od kiedy okupacyjne władze niemieckie dokonały wysiedlenia części mieszkańców Osieka z ich gospodarstw. Jak napisał w „Kronice opisu Osieka” Jan Niemiec, 176 rodzin zostało pozbawionych swoich domów. 66 rodzin zostało przesiedlonych do innych miejsc na terenie Osieka, a 110 rodzin zostało wysiedlonych do Grojca i jego przysiółka Łazów oraz do Bielani.

W czasie okupacji Niemcy umieścili też swoich urzędników na plebanii, w organistowce i w domu parafialnym. Gospodarstwa zostały obsadzone przez rodziny niemieckie pochodzące między innymi z Bukowiny. Jak zanotował kronikarz, osadnicy zwani „baorami” zajęli 115 domów, urzędnicy przejęli 14 budynków, a rozebrano domów 30 oraz 41 stodół. Spośród przybyszy jeden „baor”, nieznanego nazwiska nie zgodził się przejąć gospodarstwa należącego do Józefa Płonki nr domu 259. Niemiec ten miał oświadczyć, że nie chce czyjegós gospodarstwa i w konsekwencji miał za to zostać wziętym do wojska, a żona miała trafić do obozu.



Fragment Kroniki opisu Osieka, opracowanej przez Jana Niemca, s.47

**Niemcy opuścili Osiek 19 stycznia 1945 roku. Poniżej przytaczamy fragment „Kroniki opisu Osieka” oraz relację wysiedlonego.**

„W jesieni 1940 rozpoczęli wysiedlenie ludności. Najpierw powiat żywiecki, w ziemie wadowicki a ku wiosnie białski. Witkowice wysiedlono w Wielki Tydzień 8 i 9 kwietnia 1941 a Osiek 27, 28 i 29 maja 1941. Wysiedlonych z Osieka wywieziono do Bielani do Grojca i Łazów (...).

Odebrane budynki gospodarstwa obsadzali baorami prowadzonymi też z Bukowiny

i nadali im duże gospodarstwa, a ci co zostali nie wysiedleni a grunta im zostały zabrane, młodzież została przez Urząd Pracy wywieziona do Niemiec, a starsi musieli pracować u baorów za niskim wynagrodzeniem bez jedzenia, bo życie było na kartki. Pozostałym nie wolno było chować prosiąt ani kur, bo wszystkie im odebrano. Wyjątkowo niektórzy baorzy pozwalali chować najwięcej dwie kury. Było dużo takich co się znęcali nad robotnikami, a najgorsi w tym ewangelicy, co się trafiali katolicy, a było ich mało, to jeszcze po ludzku traktowali robotników i w skrytości jedzenie podawali. Władze wykonywał burmistrz german wielki hakata do pomocy miał urzędników także germanów, albo folkdeitszerów i miał pod sobą wsie Osiek, Polanka, Grojec, Łazy, Łęki, Bielany, Malec i Witkowice. Dom Gminny (dawna szkoła) przebudowali, podnieśli na piętro, dokończyli budowli rozpo-

czętej domu na mleczarnie, dom parafialny i urządzili w nim Gasthaus – wyszynk, odrestaurowali dom posterunkowy, ale wszystkie robocizny jeszcze przed wysiedleniem prócz murarzy i cieśli ludzi z Osieka i podanych wsi musiały wykonać bezpłatnie. Policja także była niemiecka pod nr 144. (...)

Jeżeliby coś który z niewolników nie wykonał po woli baorów, albo spóźnił się do roboty to donosili na policję, albo do burmistrza, a ten bił po twarzy i kopniaki dawał bez żadnej wymówki tak, że to była prawdziwa niewola biednej ludności polskiej i to tak trwała ta ich działalność brutalna do 19 stycznia 1945 roku. W tym dniu wszyscy baorzy wyjechali w panice z Osieka, a za nimi i burmistrz z urzędnikami i policją”.\*

Kronika opisu Osieka, październik 1947, opracowana przez Jana Niemca urodzonego 4 czerwca 1862 roku pisarza gminnego w Osieku, Grojcu i w Łazach, a także pracownika Kółka Rolniczego i Kasy Stefczyka.

\*Zachowano oryginalną pisownię.

#### **Wspomnienie Władysława Kłęczara (syn Franciszki i Franciszka, brat Karola i Juliana Kłęczarów)**

„Urodziłem się w Osieku, pod Czarnym Lasem, 25 maja 1929 roku. Moja mama zanosła mnie do dziadka Jana Na Końcu, aby pokazać kolejnego wnuka. Wtedy dziadek Jan po oględzinach powiedział, że to będzie duży chłop. Dziadek zmarł jesienią tegoż roku. Przed wojną 1939 r. pamiętam, byłem u pierwszej komunii świętej. Rodzice należeli do zamożniejszych gospodarzy. Kupili mi nowe ubranko, a to starsze pożyczyłem koledze Staszce od Pietrka, bo jego rodziców nie było stać na nowe ubranko. Oczywiście był obiad świąteczny, mama zabiła kurę, nagotowała rosółu ze swojskim makaronem i było też drugie danie. Na tę uroczystość przybył mój chrzestny należący do bogatych stryjek Kazimierz Kłęczar i dostałem od niego paczkę cukierków landynek, inni nie dostali nic, a jeszcze po południu musieli paść krowy. Ja miałem uroczysty cały dzień, bo dostałem prezent i nie musiałem paść krow.



Franciszka i Franciszek Kłęczar, rodzice Władysława

Później wybuchła wojna i zaczęła się okupacja. Niemcy niszczyli ludzi świątecznych, uczonych, gdyż ci mogli zorganizować akcję przeciw okupantowi. Aresztowali i wywozili do łagrów księży, nauczycieli itp. W późniejszym czasie germanizowali urzędy, posterunki policyjne. Pod koniec 1940, początkiem 1941 roku zaczęło się wysiedlanie z gospodarstw większych, z lepszymi zabudowaniami. Ponieważ nasze gospodarstwo do takich należało, to przygotowaliśmy się do wysiedlenia. Niektóre rzeczy w miarę możliwości się chowało lub wywoziło się do innych sąsiednich miejscowości. Mieliśmy między innymi nowy wóz przywieziony wprost od kowala Cieciana i ten wóz ukryliśmy w ten sposób, że wykopaliśmy na ornym polu dół tak głęboki, że cały rozebrany się zmieścił tak głęboko, żeby podczas orki nie zaha-

czyć pługiem czy innym narzędziem. Po wyzwoleniu w 1945 roku wykopaliśmy ten wóz, który był cały i zdrowy, tylko kolor był ciemny. Była to wielka radość całej rodziny.

Wracając jeszcze do 1941, to wiosną tego roku rano przyjechała furmanka, policjant, dwóch ludzi do pomocy przy załadunku. Prawie w ciągu piętnastu minut musieliśmy zabrać trochę rzeczy, wszystkiego nie wolno było zabrać. Oczywiście cały majątek razem z inwentarzem musieliśmy zostawić, a nas wywieźli do sąsiedniej wsi Bielany do gospodarstwa Gabrysiów. Do tego gospodarstwa przywieźli też niedaleką sąsiadkę Rozalię Kacorzyk z synem Edwardem, bo mąż Franciszek był w niewoli. Gabrysiowie mieli trzech synów. W całym domu były trzy pokoje i jedna kuchnia bez łazienki, toaleta na podwórku, tak wtedy było. Każda rodzina miała jeden pokój i wspólną na trzy rodziny i 11 osób kuchnię. Warunki były bardzo złe, rodzice szukali i znaleźli inne, lepsze miejsce w Grojcu Łazach. Po drodze do Łazów zamieszkaliśmy w Głębowicach u rodziny brata taty Kazimierza Kłęczara, który też był wysiedlony najpierw do Grojca a później u znajomych w Głębowicach. Tam mam takie miłe wspomnienia jak z kuzynką Gienią paśliśmy krowy: Gienia swoją, ja też swoją. Podczas pasienia tych krow doiliśmy je na liść kapusty i spijaliśmy to mleko.

Wracając do pobytu w Łazach to jako 12/13 letni chłopiec musiałem iść do pracy, najpierw w ogrodnictwie, a później w pracach polowych, pracowałem po dwanaście godzin aż do wyzwolenia”.



Władysław Kłęczar z żoną Gabrielą i dziećmi Jolantą i Romanem, rok 1960

Władysław Kłęczar, Fragment wystąpienia na spotkaniu rodziny Kłęczarów w Osieku, w roku 2012.

Opracował Andrzej Kacorzyk

## **OD REDAKCJI**

Spotkałam się z córką Władysława Panią Jolantą Kłęczar-Horak, której dziękuję za udostępnienie zdjęć rodzinnych. Pani Jolanta podzieliła się również informacją, że wspomnienia Władysława Kłęczara znalazły się w filmie, który powstał w ramach projektu „Zachować pamięć” na konkurs Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży w 2009 roku. Film otrzymał wyróżnienie, a zrealizowali go uczniowie i nauczyciele Powiatowego Zespołu nr 10 Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Kętach, gdzie uczyła Pani Jolanta Kłęczar-Horak.

Krystyna Czerny

## SPIS WYSIEDLONYCH

SPORZĄDZONY PRZEZ JANA NIEMCA, CZĘŚĆ I

### OSIEK DOLNY I STRONA

- Nr 535 Kruczała Józef, murarz, przesiedlony pod nr 171, później pod nr 551, baor Neuman Anna
- Nr 433 Targowski Andrzej, przesiedlony pod nr 566, baor Hupert Rozalia
- Nr 311 Rusin Franciszek, wysiedlony do Bielan, baor Lang Anna
- Nr 29 ochronka, siostry przesiedlone pod nr 313, ochronka zajęta
- Nr 282 Płonka Józef, dróżnik, wysiedlony do Bielan, baor Ottenbreit Franc
- Nr 536 Lenart Jan, stolarz, wysiedlony do Bielan, baor szewc Moskal Johann
- Nr 333 Bienia Katarzyna z siostrą Anną i córką siostry niemową wzięte do obozu, a dom dla przesiedlonych
- Nr 364 Łuszczek Szymon, przesiedlony i wzięty do obozu, a dom dla urzędników niemieckich
- Nr 578 Kłęczar Franciszek, przesiedlony, dom dla urzędników
- Nr 510 Kruczała Jan, przesiedlony pod nr 156 i 307, dom dla urzędników
- Dom parafialny zajęty na wyszynk (Gast haus)
- Szkoła zajęta do nauki dzieci baorów
- Nowy dokończony dom mleczarni zajęty na ochronkę dzieci baorów

### OSIEK ŚREDNI I STRONA

- Nr 40 Jekiełek Zofia, wysiedlona do Bielan, baor Ottenbrait Johann
- Nr 413 Płonka Franciszka, przesiedlona pod nr 333, dom dla urzędników
- Nr 583 Płonka Karol, przesiedlony pod nr 299, dom dla urzędników
- Nr 45 Kramarczyk Grzegorz, przesiedlony pod nr 220, baor Goerlich Franc
- Nr 587 Płonka Ludwik, przesiedlony pod nr 333, dom dla urzędników
- Nr 540 Zieleński Kazimierz, wysiedlony do Bielan, baor Rieger Bernhard
- Nr 43 Kramarczyk Rozalia, wysiedlona do Grojca, baor Lang Izidor
- Nr 447 Jędrzejowski Andrzej, przesiedlony pod nr 237, stolarz, dom z warsztatem zajął baor Kazimierski, stolarz
- Nr 44 Goleniowski Franciszek, wysiedlony do Grojca, baor Podolska Maria
- Nr 580 Mitoraj Karol, wójt, przesiedlony pod nr 91, baor Zimmer Elizabeth
- Nr 215 Zemlan Andrzej, przesiedlony pod nr 341, baor Lang Antoni spod nr 237
- Nr 365 Kawczak Andrzej, wywieziony do obozu 13/9 1942 r., dom dla przesiedlonych
- Nr 304 Domasik Karol, wysiedlony do Bielan, baor Zimmer Antoni

### OSIEK GÓRNY I STRONA

- Nr 376 Mrozik Wojciech, wysiedlony do Bielan, baor Klein Johann
- Nr 383 Mrozik Walenty, przesiedlony pod nr 65, dom zajęty dla hodowli kur
- Nr 63 Mrozik Zygfryd, wysiedlony do Bielan, baor Czernich Franc
- Nr 381 Kubliński Alojzy, wysiedlony do Bielan, baor Neuman Barbara
- Nr 451 Mitoraj Franciszek, wysiedlony do Bielan, baor Neuman Anna
- Nr 68 Mitoraj Elżbieta, wysiedlona do Bielan, baor Hornung Adam
- Nr 395 Hałat Andrzej, zabrany do obozu 27/8 1942 r., dom rozebrany
- Nr 292 Pilarski Józef, przesiedlony pod nr 65, dom rozebrany
- Nr 69 Marszałek Andrzej, wysiedlony do Bielan baor Lipiński Józef
- Nr 458 Mitoraj Władysław, przesiedlony pod nr 291, baor Ereth Peter
- Nr 378 Kłęczar Karol, wysiedlony do Bielan, baor Heckent Julianus
- Nr 415 Mitoraj Stanisław, wysiedlony do Bielan, baor Hubert Karolina krawiec
- Nr 70 Mitoraj Ludwik, przesiedlony pod nr 78, dom ze stołą rozebrany
- Nr 88 Mitoraj Zofia, wdowa po Józefie, wysiedlona z chorą córką do Bielan i z Bielan wzięta do obozu, zginęła we Frynland od granatu, baor Ottenbrait Karol
- Nr 269 Gawęda Jan Kanty, wzięty do obozu 27/8 1942 r., dom murowany rozebrany
- Nr 72 Rajczykiewicz Franciszek z synem, wysiedlony do Bielan, baor Ottenbrait Johann
- Nr 79 Tobiczek Wojciech, wysiedlony do Bielan, baor Czernich Adam
- Nr 289 Płonka Michał, wysiedlony do Bielan, baor Ereth Anna
- Nr 563 Kacorzyk Franciszek, w polu, na wojnie od 1939, żona wysiedlona do Bielan, baor Ereth Maria
- Nr 270 Jekiełek Franciszek, w polu, wysiedlony do Bielan, baor Huber Elisabeth
- Nr 76 Kruczała Alojzy, żona umarła w nocy i wywieźli ją do kostnicy, a jego wysiedlili do Bielan, baor Ottenbrait Georg
- Nr 77 Mrozik Jan, wysiedlony do Bielan, baor Dian Józef
- Nr 144 Kłęczar Jan z synem, wysiedlony do Bielan, baor Radecki Stefan, kołodziej
- Nr 523 Kłęczar Franciszek, wysiedlony do Bielan, baor Erner Józef
- Nr 302 Bies Jan, wysiedlony do Bielan i tam umarł, baor Lurtz Heinrich
- Nr 401 Bienia Michał, wysiedlony do Bielan, baor Gnesner Jakub

## 23.03.1945 – AMERYKAŃSKA SUPERFORTECA B17 LĄDUJE NA KAROLINIE

**Pan Stanisław Płonka podzielił się ze mną i z Marianem Kocembą wspomnieniami z 1945 r., a więc sprzed 76 lat.**

Od 1948 roku, poza wakacjami, w czasach kiedy pobierałem naukę w Czernichowie i studiowałem w Krakowie, resztę czasu spędzałem poza Osiekiem. Toteż z mojej pamięci wywierało wiele szczegółów z czasów chłopięcych, w tym prawie wszystko, co się tyczy Big Stuff. Spróbowałem coś jednak odgrzebać w tych sklerozą dotkniętych pamięciowych skrzynkach. Zadzwoiłem do Osieka do mojego kuzyna Franka Kramarczyka (zmarł 10.04.2018 r.), starszego o parę tygodni ode mnie, z którym wraz z innymi kuzynami, już niestety nieżyjącymi, spędzaliśmy większość wolnego czasu, w czasach kiedy już dobiegała końca II wojna światowa i przez lata szkoły podstawowej. Toteż lądowanie Big Stuff nie uszło naszej uwagi. Czas był sprzyjający – pasienie krów nie mogło nas „uwięzić”, bo to nie ta pora roku, a gdyby nawet było już lato, to lądowanie miało miejsce w godzinach wczesnopopołudniowych. Krowy na popołudniowy wypas gnało się w pole koło czwartej. Szkoła także nie mogła nam przeszkodzić, bo wojna się nie skończyła, szkoła nie uruchomiła jeszcze nauki dla polskich dzieci.

Obraz zdarzeń na Karolinie 23 marca 1945 roku, odtworzony w naszej pamięci jest niestety bardzo skromny, bezbarwny, ledwie z kilkoma niewyraźnymi pociągnięciami pędzla: huk ciężkiego samolotu krążącego w okolicy Lasu Karolińskiego. Biegnie tamtędy droga z Osieka do Malca. W tych latach, oprócz zabudowań folwarcznych, prawie na początku tej drogi i jedyne domu pana Malika już na Rzepowskim, cały teren na wschód od lasu to pola uprawne. Biegniemy tam na przełaj przez pola, całą grupą rówieśników (mamy po około 11–14 lat) z Talarówki. Samolot już wylądował bez otwartego podwozia, na skraju drogi do Malca, nieco bliżej domu p. Malika niż zabudowań folwarcznych. Wydaje nam się, że ogon samolotu był skierowany w stronę lasu, co by świadczyło o tym, że po wylądowaniu samolot obrócił w prawo o 90 stopni, przy założeniu, jak się wydaje słusznym, że podchodzenie do lądowania odbyło się z kierunku południowego. Oprócz nas w kierunku samolotu podążało wielu dorosłych i inne dzieci. Chwilę po wylądowaniu, na skrzydłach samolotu pojawiła się dość liczna (teraz już wiemy, że liczyła 10 osób) cała jego załoga, którą powitał zdumiony i zaciekawiony tłum osieczan. Z opowiadania starszych wiemy, że w jakiś czas po wyjściu z samolotu Amerykanie poczęstowali przybyłych czekoladą i innymi słodyczkami. Jak to się odbywało, tego nasza pamięć nie utrwaliła. Utrwaliła natomiast lądujące – w niedługim czasie po wylądowaniu amerykańskiego samolotu – rosyjskie dwupłatowe kukuruźniki. Było ich kilka. Przyleciały w celu zabrania Amerykanów, nie wiadomo dokąd. Pamiętamy także, że opuszczony już przez załogę samolot był przez nas często odwiedzany. Zapamiętany efektem tych odwiedzin przez naszą, młodzieżową grupę szabrowników, było kilka wymontowanych przez nas zegarów z kokpitu, które przekazaliśmy naszemu starszemu kuzynowi – Staszкови Żurkowi (nie potwierdzi tego, bo zmarł w grudniu 2013, w wieku 84 lat). Franek zapamiętał, że przy kolejnych odwiedzinach wnętrza superfortecy, pod tylnym fotelem strzelca pokładowego natknął się, ku swojej radości, na paczkę herbatników. Twierdzi, że nie schował jej do kieszeni, tylko solidarnie podzielił się z członkami całej młodzieżowej grupy szabrowników. Wierzę mu, że tak było, bo to honorowy człowiek, ale w mojej pamięci nie utrwalił się smak tych herbatników.

To tyle, co zarejestrowała nasza pamięć. Niewiele tego. Starsze od nas pokolenie, które już w większości odeszło z tego świata, przekazałoby więcej szczegółów, zwłaszcza dotyczących tego, jak zagospodarowali to wszystko, co można było wymontować z samolotu, zanim jego szkielet został zabrany z Karoliny.

Dzięki nowoczesnym środkom gromadzenia, przekazu i rozpowszechniania informacji (internet), dzisiaj wiemy już wiele o tej superfortecy z Karoliny. Znamy dokładną datę lądowania, nazwiska pilotów i ich losy po zabraniu z Karoliny przez Rosjan. Wszystko to jest w internecie. Nie jest moją intencją powtórzenia tutaj tego wszystkiego. Poniżej zamieszczę tylko krótką wzmiankę o Amerykańskim Muzeum Lotnictwa w Anglii, które „odwiedziłem” w internecie i wybrałem kilka szczegółów: **nazwiska załogi B17 „Big Stuff”, zdjęcia dwóch członków jej załogi i zeznanie jednego z członków po powrocie do bazy we Włoszech.**

- Amerykańskie Muzeum Lotnictwa w Anglii



### O AMERYKAŃSKIM MUZEUM LOTNICTWA

Muzeum przedstawia historię transatlantyckiej współpracy militarnej między Zjednoczonym Królestwem i USA, przykładem której jest generacja ludzi II wojny światowej, których pamięci poświęcone jest muzeum.

Nagrodzony w konkursie Budynek Amerykańskiego Muzeum Lotnictwa został zaprojektowany przez słynnego architekta brytyjskiego, lorda Norman'a Foster'a. Stanowi on część Imperialnego Muzeum Wojny (Imperial War Museum – IWM) w Duxford, niedaleko Cambridge i został otwarty w 1997 roku.



Duxford jest najlepiej utrzymanym w Anglii lotniskiem bojowym II Wojny Światowej, na którym miała siedzibę 78. Grupa myśliwców bojowych Ósmej Armii Powietrznej USA w latach 1943–45. Przed planowaniem wizyty w muzeum w Duxford warto wejść w internecie na stronę IWM.

Poniżej z materiałów muzeum:

Źródło: RAPORT ZAGINIĘCIA ZAŁOGI A/C #44-6452 B-17G "BIG STUFF" – 20. ESKADRA

(Załoga, która wylądowała w Osieku)

- F/O Arthur L. Ferkin, T-4221, P.
- F/O Andrew J. Girelamo, T-5192, CP.
- F/O Paul F. Kisak, T-133040, N.
- S/Sgt. Robert W. Phillippe, 16130219, TOG
- T/Sgt. Carlton J. Sprague, 32865124, U/T

- T/Sgt. Raymond L. Isaac, 18915370, L/T.
- S/Sgt. Curtis R. Hollister, 14090769, R/W.
- S/Sgt. Russell H. Johnson, 36783233, L/W.
- S/Sgt. Wilson (NMI) Woodburn, 39569164, T/G.
- T/Sgt. William A. Harrison, 19151991, R/O.

Ruhland, NIEMCY – MISJA Nr 384.-23 MARCA, 1945

Dwadzieścia siedem samolotów zrzuciło 253500 funtów (114987kg – prawie 115 ton) bomb RDX na rafinerie nafty w Ruhland. Dym przysłonił cel, ale bomby spadły w obszar zadymiony. Ostrzał artyleryjski był bardzo intensywny i celny, w wyniku czego poważnie zraniony został 1st Lt. C. Wickersham, P, z 20. Eskadry, i lżej zraniony Sgt. Ronald T. Sebold, TOG, z 20. Eskadry. S/Sgt. W. S. Grooms, LWG, z 49. Eskadry, ucierpiał z powodu niedotlenienia.

B-17 #44-6452 (ten który wylądował w Osieku – od tłumacza) z 20. Eskadry zginął.

Zeznanie T/Sgt. William'a A. Harrison'a po powrocie do bazy alianckich: (z załogi Big Stuff)

„Byliśmy nad Ruhland, w Niemczech, kiedy opuściliśmy formację. Nie wyskoczyłem ze spadochronem, ani też nikt inny z załogi. Wylądowaliśmy awaryjnie koło Kęt, w Polsce. Cała załoga licząca dziesięciu członków była bezpieczna. Następnie przetrucano nas z jednego więzienia rosyjskiego do innego. Byliśmy pod dozorem Rosjan przez około dwa miesiące. W więzieniu w Kijowie było około 85 Amerykanów i dwóch Brytyjczyków z RAF'u (Royal Air Force – Królewskie Siły Powietrzne). Amerykanie byli z 8. i 15. Armii Powietrznej. Wszyscy zostali odesłani do Włoch i przybyli do Neapolu 7 maja 1945.”

## FOTOGRAFIE DWÓCH CZŁONKÓW ZAŁOGI „BIG STUFF”



F/O Paul F. Kisak - Nawigator, jeden z członków załogi B17 „Big Stuff”.



T/Sgt. Carlton J. Sprague - Strzelec pokładowy, jeden z członków załogi B17 „Big Stuff”.

Wspomnienia i materiały z Amerykańskiego Muzeum Lotnictwa w Anglii opracował:

Stanisław Płonka  
Kraków

## OD REDAKCJI

Marian Kocemba, który prosił Pana Stanisława Płonkę o wspomnienia, posiada w swoim Muzeum Doliny Karpia elementy z wyposażenia tego amerykańskiego samolotu. Są to: generator prądu przekazany przez Łukasza Kramarczyka, który odnalazł go przy remoncie strychu dziadka Szczepana Kramarczyka z Talarówki, oryginalny zbiornik na tlen oraz wiadra zrobione przez osieczan z tego zbiornika.



Tabliczka znamionowa generatora prądu.



Wiadro ze zbiornika na tlen.



Generator prądu.



Zbiornik na tlen.

Marian Kocemba przekazał również opis i zdjęcie samolotu.



## SAMOLOT BOMBOWY DALEKIEGO ZASIĘGU.

**Konstrukcja:** Czterosilnikowy dolnopłat o konstrukcji całkowicie metalowej, usterzenie klasyczne, podwozie - wciągane w locie.

**Załoga:** 10 (2 pilotów, 1 nawigator, 1 bombardier, 1 radiooperator, 5 strzelców pokładowych)

**Napęd:** 4 silniki gwiazdowe 9-cylindrowe Wright R-1820-97

**Moc:** 1200 KM (883 kW) każdy

**Wymiary:** Rozpiętość: 31,60m; Długość: 22,50m; Wysokość: 5,80m; Powierzchnia nośna: 131,9m<sup>2</sup>

**Masa:** Własna 16 374 kg, startowa 29 710 kg

**Osiągi:** Prędkość maksymalna: 468 km/h; prędkość przelotowa: 380 km/h; Prędkość wznoszenia: 4,6 m/s; pułap: 10 850 m; zasięg: 2 980 km (normalny), 5 470 km (maksymalny)

**Uzbrojenie:** 13 karabinów maszynowych M-2 Browning kal. 12,7 mm (ruchome, z tego 4 podwójnie sprzężone, w przedniej, górnej, dolnej i tylnej części kadłuba oraz dwóch bocznych stanowiskach w kadłubie) 7 985 kg bomb w komorze bombowej w środkowej części kadłuba.

Model prezentuje samolot B-17G-50DL o nazwie Big Stuff z 20 Dywizjonu Bombowego należącego do 2 Grupy Bombowej wchodzącej w skład 5 Skrzydła Bombowego 15 Armii Lotniczej USAAF. Model przedstawia bombowiec na dzień 23 marca 1945 roku. Skala wykonania 1:33.

Obu Panom serdecznie dziękuję.

# XXI SESJA RADY GMINY OSIEK W DNIU 26 LUTEGO 2021 ROKU

Sesję otworzyła i prowadziła przewodnicząca Rady Gminy Małgorzata Bańdur. Wójt Marek Jasiński poinformował o swojej pracy między sesjami.

Brał udział w telekonferencji z udziałem wojewody małopolskiego ws. szczepień przeciw Covid-19, uczestniczył w posiedzeniach komisji Rady Gminy, powołał gminne biuro spisowe do przeprowadzenia spisu powszechnego, brał udział w posiedzeniu zarządu Spółki Wodnej w Osieku i zarządu gminnego Ochotniczej Straży Pożarnej, uczestniczył w spotkaniu poświęconym współpracy w ramach Klastra Energii gmin Zator, Osiek, Oświęcim, Polanka Wielka, Przeciszów.

## Wójt przedstawił również bieżące sprawy:

- Złożyliśmy 3 wnioski w ramach naboru do programu „Wsparcie dla gmin popegeerowskich” tj. na budowę kanalizacji w Osieku, parkingu przy ul. Kościelnej oraz boiska przy SP Nr 2, na kwotę 5 mln zł.
- Oczekujemy na rozstrzygnięcie 2. naboru wniosków o wsparcie JST w ramach dofinansowania ze środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, gdzie złożyliśmy 4 wnioski na zadania inwestycyjne: budowa kanalizacji, budowa skateparku przy OSiR w Osieku, zagospodarowanie terenu przy WDK w Głębowicach, adaptacja pomieszczeń budynku przy remizie w Osieku na świetlicę dla seniorów, na łączną kwotę 8 942 569,00 zł
- W ramach projektu pn. „Zielona Oaza Innowacji” przygotowaliśmy karty projektów na termomodernizację wraz z montażem fotowoltaiki dla 5 budynków komunalnych.
- Złożyliśmy deklarację do WFOŚ w sprawie przystąpienia do programu „Czyste Powietrze”.
- Prowadzimy nabór wniosków na dofinansowanie wymiany starych kotłów węglowych na gazowe, do dziś złożono ich 57.
- Złożyliśmy wnioski do Urzędu Marszałkowskiego na dofinansowanie modernizacji 2 dróg rolniczych oraz do Wojewody na odbudowę ul. Czereśniowej.
- Wystąpiliśmy do Wojewody Małopolskiego z prośbą o wystąpienie do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o nadanie medali za długoletnie pożycie małżeńskie dla 13 par z terenu gminy Osiek.
- Otrzymaaliśmy potwierdzenie, że prof. Piotr Gliński Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu przychylił się do wniosku Gminy Osiek i uhonorował zespół Pieśni i Tańca Kotlina z Osieka nagrodą okolicznościową w wys. 15 tys. zł.

Wójt Gminy Osiek złożył sprawozdanie z dokonanych umorzeń wierzytelności oraz odroczeń i rozłożeń na raty w Gminnym Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Osieku za 2020 rok. W IV kwartale nie dokonano umorzeń, odroczeń i rozrátowań należności.

Sprawozdanie z działalności Komisji Rewizyjnej w 2020 roku złożył przewodniczący Jan Jekielek, sprawozdanie z działalności Komisji Budżetu, Rozwoju Gospodarczego i Ochrony Środowiska w 2020 roku złożył przewodniczący Mateusz Hałat, sprawozdanie z działalności Komisji Oświaty, Zdrowia, Kultury i Sportu oraz Spraw Społecznych w 2020 roku złożyła przewodnicząca Katarzyna Filip, sprawozdanie z działalności Komisji Skarg, Wniosków i Petycji w 2020 roku złożyła przewodnicząca Edyta Matyjasiak-Kulig.

Sprawozdanie Przewodniczącego Rady z działalności Rady Gminy w 2020 r. złożyła Małgorzata Bańdur.

## Podjęto m.in. uchwały:

W sprawie rozpatrzenia dwóch petycji z dnia 10 grudnia 2020 r. w sprawie podjęcia uchwały dotyczącej masowych szczepień przeciwko wirusowi SARS-CoV-2 – nie uwzględnia się petycji.

W sprawie pozostawienia bez rozpatrzenia petycji z dnia 20 grudnia 2020 r. „W obronie prawdy, godności i wolności człowieka”.

W sprawie pozostawienia bez rozpatrzenia petycji z dnia 2 stycznia 2021 r. – List otwarty „Alarm! STOP zabójczemu GMO – STOP niebezpiecznej SZCZEPIONCE”.

W sprawie przyjęcia „Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie gminy Osiek w 2021 r.”

Katarzyna Flisek, podinspektor w Urzędzie Gminy wyjaśniła, że zakres programu jest taki sam jak w ubiegłym roku. Zmienia się adres gospodarstwa rolnego zapewniającego miejsce dla bezdomnych zwierząt gospodarskich, druga zmiana dotyczy dokarmiania kotów wolno żyjących. Dotąd było to realizowane przez sołtysów, a teraz dokarmianiem zajmować się będzie GZGK. Kierownik GZGK, odpowiadając na pytania dodała, że za każdego kota oddanego do schroniska płaci się 1 tys. zł, a za psa oddanego do schroniska 2 tys. zł.

## Zapytania radnych

**Radny Mateusz Hałat zapytał o przybliżony termin rozpoczęcia remontu wodociągu na ul. Słonecznej oraz o zagospodarowanie terenu przy SP 2.**

**Wójt:** Remont wodociągu jest przesunięty z tamtego roku i będzie realizowany, gdy warunki na to pozwolą. Złożony jest wniosek o dofinansowanie zagospodarowania terenu przy SP2, równolegle jest opracowywana dokumentacja, w połowie marca będzie wiadomo, czy dostaniemy dofinansowanie.

**Radna Józefa Bielecka prosi o kamień na drogę dojazdową do domów.**

**Radny Jan Jekielek pyta o wymianę studzienek na drodze powiatowej.**

**Wójt:** Przekazaliśmy temat do powiatu, z informacji, które mam, wynika, że w tym roku jest szansa na zrealizowanie tego zadania.

**Radna Maria Jekielek i radny Jan Jekielek pytają o dalsze części kanalizacji.**

**Wójt:** Mamy wkład własny, ale staramy się o środki zewnętrzne, gdy rozstrzygną się nabory, będziemy wiedzieć, ile mamy środków. Najpierw wykonana będzie kanalizacja na ul. Głównej od Molo w stronę Górnego Osieka.

**Radna Józefa Bielecka pyta o chodnik przy drodze wojewódzkiej.**

**Wójt:** Po uzyskiwaniu pozwolenia wodno-prawnego będziemy przygotowani na realizację

**Radna Ramona Noworyta zapytała o budowę chodnika na Karolinie.**

**Wójt:** Projekt jest realizowany przez starostwo powiatowe. W tym roku będzie pozwolenie na budowę i w przyszłym roku ujęcie do realizacji.

Na tym sesję zakończono.

## USŁUGI STOLARSKIE

HENRYK KASPERCZYK – 536 892 218

- układanie i cyklinowanie parkietu i mozaiki
- drzwi na wymiar
- balkony drewniane
- wykonanie, montaż schodów i poręczy drewnianych
- wyrób sztachet ogrodzeniowych
- odnawianie schodów i poręczy drewnianych

## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI RADY GMINY OSIEK W ROKU 2020



Szanowni Państwo, przyszedł czas podsumowania drugiego roku działalności obecnej Rady Gminy Osiek. Rok 2020 był rokiem różniącym się od dotychczasowych. W minionym okresie sprawozdawczym, bardzo trudnym ze względu na stan epidemiczny, wywołany wirusem COVID-19, nasze obrady przeniosły się do dużej sali. Rada pracowała z zachowaniem wszelkich zasad bez-

pieczeństwa i reżimu sanitarnego. Odbyło się 8 sesji zwyczajnych przy ogólnej frekwencji radnych 91,7%, podjęto łącznie 68 uchwał. Z podejmowanych przez Radę Gminy działań na uwagę zasługują między innymi: przyjęcie Raportu o Stanie Gminy Osiek za 2019 rok i w konsekwencji udzielenie wójtowi gminy wotum zaufania, przyjęcie sprawozdania wraz z sprawozdaniem finansowym gminy Osiek za 2019 i udzielenie wójtowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2019 rok, wybór nowej Rady Społecznej Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej na lata 2020–2024. Z podjętych uchwał wymienię między innymi: ugodę z Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska”, czyli zgodę na dokonanie zamiany nieruchomości i obciążenie nieruchomości; zgoda na odpłatne nabycie nieruchomości w Głębowicach, powiększenie terenu przy Szkole Podstawowej w Głębowicach; uchwała w sprawie udzielenia dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków lub znajdujących się w gminnej ewidencji zabytków położonych na obszarze gminy Osiek. Przyznano dotacje dla diecezji bielsko-żywieckiej w kwocie 14 391 zł na dofinansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich w drewnianym kościele św. Andrzeja Apostoła w Osieku. Uchwała o przystąpieniu gminy Osiek do Stowarzyszenia Powiatów Miast i Gmin pod nazwą Forum Małopolski Zachodniej. Z przykrością mówię, że pomimo zagwarantowania w budżecie gminy kwoty 500 000 zł na zakup wozu bojowego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Osieku, nie udało się zrealizować tego zadania. Zostało ono przesunięte na 2021 rok i mamy nadzieję, że zostanie zrealizowane. Podjęto również uchwały o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie na lata 2021–2023 oraz ofiar przemocy w rodzinie, przyjęto gminny program profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych. Ponadto podjęto uchwały dotyczące utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Osiek, sposobu odbioru odpadów komunalnych, wysokości opłat za usługi komunalne czy stawki podatku od nieruchomości, środków transportu i opłat za wywóz odpadów komunalnych, dotyczące zasad udzielania dotacji do wymiany starych źródeł ciepła na nowe, równocześnie zabezpieczając fundusze na realizację tego przedsięwzięcia. W minionym okresie sprawozdawczym zgłoszono i rozpatrzone 4 petycje. Podczas sesji zgłaszano zapytania dotyczące bieżących potrzeb, na które odpowiedzi najczęściej udzielano w trakcie sesji. Za pośrednictwem Rady wpływały również interpelacje i zapytania, które były przekazywane do wójta gminy według właściwości, a uzyskane odpowiedzi przekazywane zainteresowanym oraz do wiadomości wszystkim uczestnikom podczas sesji w ramach punktu interpelacje i zapytania radnych i odpowiedzi na interpelacje. Na całość pracy Rady Gminy składa się również praca w ramach

posiedzeń poszczególnych komisji, których łącznie w roku 2020 odbyło się w ciągu roku 21. Efekty pracy tych komisji przedstawili przewodniczący stałych komisji tj. Komisji Rewizyjnej, Komisji Budżetu, Rozwoju Gospodarczego i Ochrony Środowiska, Komisji Oświaty, Zdrowia, Kultury i Sportu oraz Spraw Społecznych, Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, której przyszło pochylać się nad bardzo trudnymi, czasem kontrowersyjnymi sprawami, ale która zawsze dawała sobie radę. Na koniec pragnę Wam koleżanki i koledzy serdecznie podziękować za całoroczną współpracę i zaangażowanie w podejmowanych działaniach na rzecz naszej społeczności lokalnej w minionym roku. Dziękuję pracownikom Urzędu Gminy z Panem Wójtem na czele, Dyrektorom i Kierownikom gminnych jednostek organizacyjnych, sołtysom za dobrą współpracę i okazywaną nam pomoc. Pragnę przypomnieć, że dyżury przewodniczącej lub wiceprzewodniczącej odbywają się w każdy wtorek w Urzędzie Gminy w godzinach od 15–16, podczas których zainteresowani mogą zgłaszać swoje uwagi i zastrzeżenia.

Przewodnicząca Rady Gminy  
Małgorzata Bańdur

## NAGRODA DLA ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA KOTLINA

Minister Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu prof. Piotr Gliński przychylił się do wniosku Wójta Gminy Osiek i uhonorował Zespół Pieśni i Tańca Kotlina z Osieka nagrodą okolicznościową w wysokości 15 000 zł. Zespół od 2011 roku działa pod patronatem Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Osieku. Zespół tworzą amatorzy, którzy z pasją kultywują tradycje polskich tańców ludowych. Na jego repertuar składają się pieśni i tańce krakowskie, suita rzeszowska, suita lubelska, tańce narodowe oraz polka charakterystyczna. ZPT Kotlina znana jest mieszkańcom gminy i okolic ze swoich żywiolowych, pełnych temperamentu występów podczas uroczystości lokalnych.





Szerszej publiczności zespół dał się poznać występując co roku na estradach Tygodnia Kultury Beskidzkiej i Targach Sztuki Ludowej w Krakowie, czy też zdobywając czołowe lokaty na Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Tęcza Polska” w Polanicy Zdroju. W 2012 roku zespół wystąpił w popularnym



programie telewizyjnym „Familiada”, przeznaczając wygraną na cele charytatywne. Kotlina występowała także poza granicami kraju: na Litwie, we Francji, w Bułgarii i na Ukrainie. Twórcą choreografii do większości układów był Emil Bytom, a obecnie ZPT Kotlina pracuje pod kierunkiem Anny Kowalskiej-Wicherek. Występom towarzyszy chórki oraz kapela w tradycyjnym składzie instrumentalnym, pod kierunkiem Alicji Gębali.

Gratulujemy zaszczytnego wyróżnienia!

Życzymy kolejnych sukcesów, mając nadzieję, że już wkrótce będziemy mogli podziwiać i okłaskiwać występy zespołu na żywo.

K.D.

## NARODOWY SPIS Powszechny Ludności i Mieszkań NSP 2021 #LiczySięKażdy

W dniu 1 kwietnia 2021 r., według stanu na dzień 31 marca 2021 r., w całej Polsce rozpocznie się Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań NSP 2021.

Powszechny spis ludności i mieszkań odbywa się co 10 lat i jest jedynym badaniem, które pozwala na pozyskanie szczegółowych informacji o liczbie ludności, jej terytorialnym rozmieszczeniu, strukturze demograficzno-społecznej i zawodowej, a także o ilościowym i jakościowym stanie zasobów mieszkaniowych i budynkowych. Dane zebrane w ramach prac spisowych są wykorzystywane do opracowań, zestawień i analiz statystycznych, do tworzenia i aktualizacji przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego operatu do badań statystycznych.

**Udział w spisie ludności i mieszkań jest obowiązkowy.** Pytania dotyczyć będą m. in. charakterystyki demograficznej i aktywności

ekonomicznej osób, poziomu wykształcenia oraz stanu i charakterystyki zasobów mieszkaniowych. Dokładny zakres informacji zbieranych w NSP 2021 dostępny jest w załączniku nr 1 do ustawy z dnia 9 sierpnia 2019 r. o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2021 r. (Dz.U. poz. 1775 z późn. zm.).

Obowiązkiem spisowym objęte zostaną:

- osoby fizyczne stale zamieszkałe i czasowo przebywające w mieszkaniach, budynkach i innych zamieszkałych pomieszczeniach niebędących mieszkaniami, osoby fizyczne niemające miejsca zamieszkania;
- mieszkania, budynki, obiekty zbiorowego zakwaterowania i inne zamieszkałe pomieszczenia niebędące mieszkaniami.

Metody przekazywania danych:

- samodzielnie za pośrednictwem aplikacji internetowej na stronie internetowej GUS;
- w wywiadzie telefonicznym przeprowadzanym przez rachmistrza spisowego;
- w wywiadzie bezpośrednim przeprowadzanym przez rachmistrza spisowego, jeśli pozwoli na to sytuacja epidemiczna.

Tożsamość rachmistrza spisowego będzie można zweryfikować, kontaktując się z Wojewódzkim Biurem Spisowym w Urzędzie Statystycznym w Krakowie lub właściwym Gminnym Biurem Spisowym.

Ponadto, aby zapobiec sytuacji, w której zobowiązany do spisu mieszkaniec Polski nie będzie miał możliwości spisania się samodzielnie, ustawa o NSP 2021 zobowiązuje następujące podmioty do udostępnienia odpowiedniego pomieszczenia i sprzętu do realizacji samospisu:

- urzędy statystyczne i pozostałe jednostki statystyki publicznej,
- urzędy wojewódzkie,
- urzędy obsługujące wójtów, burmistrzów, prezydentów miast oraz gminne jednostki organizacyjne.

Lista miejsc, gdzie będzie można dokonać samospisu, zostanie opublikowana na stronie internetowej Głównego Urzędu Statystycznego.

Wszystkie przekazywane w czasie spisu dane zostaną objęte tajemnicą statystyczną – będą należycie i starannie zabezpieczone oraz nie zostaną nikomu ujawnione. Stosowane przez statystykę publiczną narzędzia oraz procedury w zakresie bezpieczeństwa danych zapewniają całkowitą ochronę gromadzonych informacji. Statystyka publiczna prezentuje jedynie dane wynikowe, których nie można powiązać z konkretnymi osobami.

Prosimy wszystkich o zaangażowanie i zachęcamy do włączenia się w upowszechnianie informacji o spisie. **Liczymy się dla Polski!**

**Więcej informacji o NSP 2021** można uzyskać na stronie internetowej spis.gov.pl, a od 15 marca br. dzwoniąc na infolinię spisową pod numer 22 279 99 99.

W przypadku dodatkowych pytań związanych z realizacją NSP 2021 w województwie małopolskim można kontaktować się z Wojewódzkim Biurem Spisowym w Urzędzie Statystycznym w Krakowie

tel.: +48 12 42 04 050,  
 email: WBS\_Krakow@stat.gov.pl.



# Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021

**Wejdź na [spis.gov.pl](https://spis.gov.pl) i spis się!**  
Spis trwa od 1 kwietnia do 30 czerwca 2021 r.

## Spis Powszechny to:



Obowiązkowe badanie realizowane raz na 10 lat przez Główny Urząd Statystyczny



Ustawowa gwarancja ochrony Twoich danych



Nowoczesna i bezpieczna formuła spisu on-line

**Pamiętaj, że udział w spisie to Twój obowiązek wynikający z ustawy o narodowym spisie powszechnym ludności i mieszkań w 2021 r.**

**+** **-** Liczymy się  
**x** **÷** **DLA POLSKI!**

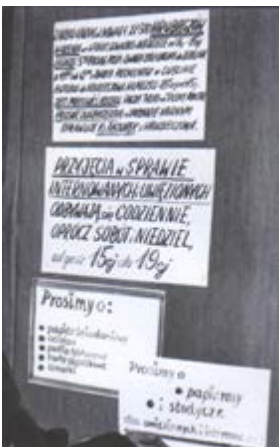
Wejdź na [spis.gov.pl](https://spis.gov.pl) i bądź na bieżąco!

## „BYŁO WARTO...” PAMIĘTNIK OPOZYCYJNISTY

Część II pracy konkursowej Zuzanny Czerny – uczninicy Gimnazjum im. Kazimierza Jędrzejowskiego w Osieku napisanej w roku 2010 pod kierunkiem Marzeny Borkowskiej



W Warszawie 3 kwietnia 1981 roku ukazał się pierwszy numer tygodnika „Solidarność” – ogólnokrajowego organu prasowego związku. Do 13 grudnia 1981 roku ukazało się 37 numerów. Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego kilku redaktorów zostało internowanych, a wydawanie pisma zawieszono.



Internowania działaczy „Solidarności” rozpoczęły się już w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku przed formalnym uchwaleniem przez Radę Państwa dekretu o stanie wojennym. Akcje internowań prowadzono także w późniejszym okresie. W 49 ośrodkach internowań umieszczono 10 000 osób. Przystąpiono do pomocy osobom represjonowanym oraz członkom ich rodzin. Arcybiskup Glemp powołał Prymasowski Komitet Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i Ich Rodzinom, który miał swoje odpowiedniki w większości diecezji.

Zostałem wrzucony wręcz do samochodu – ja i jeszcze jeden mój kolega. Zostaliśmy zawiezieni na komendę Milicji na ulicy Jagielloj. Zostałem tam bardzo pobity, to było takie przesłuchanie, które... Niegodne jest w ogóle stosowanie takich metod wobec ludzi, a szczególnie wobec młodych ludzi. Pobito nas, to było bicie różnymi pałkami, pięściami. Łącznie z tym, a maj był wtedy chłodny, że wrzucono nas zupełnie nago do piwnicy. W ten sposób próbowano wymusić na nas jakieś zeznania. Tak postępowano wtedy. Oczywiście byli to funkcjonariusze służb bezpieczeństwa. W trakcie tych przesłuchań, które trwały na okrągło, próbowano zmusić nas do przyznania się do winy. Podsuwano nam papiery, żebyśmy je podpisali. Mieli taki system stosowany już wcześniej przez policję niemiecką, czyli dobry i zły policjant. Wchodziło dwóch panów, którzy bili i okładali nas w różny sposób, pięty nam nawet poodbijali. Po czym wchodził następny pan i mówił, że jest tutaj oficerem. Obiecywał pomoc w wydostaniu się na wolność. że inaczej nie wyjdziemy nigdy z więzień. Powiedział, że jesteśmy młodzi i szkoda naszej przyszłości. Sugerował, że jeżeli kogoś wskażemy, przyznamy się do czegoś albo podamy jakieś nazwiska z tej młodej grupy, czyli kogoś po prostu zdradzimy, to wtedy on spowoduje to, że już nas przestaną bić i zastosują jakiś łagodny wyrok. Oczywiście nie przyznawaliśmy się do niczego i znowu byliśmy bici. To okładanie trwało kilka dni. Ja nie byłem już wtedy w dobrym stanie fizycznym. Przesłuchania odbywały się w budynku SB na 2. piętrze i po nich schodziliśmy do aresztu, który mieścił się w piwnicy. W trakcie sprowadzania zauważyłem okno, które było na parterze.

Zanim się zorientowali, to ja się rozpędziłem, wyskoczyłem przez to okno i uciekłem z tej komendy na boso. To była wtedy bardzo spektakularna ucieczka. Poszedłem prosto do szpitala, oni mnie oczywiście szukali. Poprosiłem o obdukcję. Odmówiono mi jej, więc wtedy nie miałem się gdzie udać. Wobec tego poszedłem do kościoła parafialnego w mieście, gdzie dobrze współpracowaliśmy z księdzem Kazimierzem Górnym, ówczesnym proboszczem parafii w Oświęcimiu. Tam się ukrywałem przez kilka dni, a oprócz mnie dotarły tam jeszcze 2 osoby. Ksiądz ukrył nas w katakumbach i tam przebywaliśmy. W nocy z 7 na 8 maja dostałem informację, że mój tata zachorował. Wróciłem do domu i okazało się, że tata już był w szpitalu. Ja tylko zdążyłem się umyć i przebrać. O 5 rano zostałem aresztowany. Przyjechało aż 8 osób z karabinami maszynowymi. Były to jednostki ZOMO. Tak jakby jedna młoda osoba mogła im zagrozić. Pamiętam, jak zapukali do drzwi, jak repetowali broń, to robiło straszne wrażenie. Wyprowadzili mnie w kajdankach jak przestępcę i zawieźli do Bielska-Białej. Tam kilka dni znowu nas przesłuchiwali. Stosowali także represje fizyczne. Ale po pewnym czasie nagle nas wyprowadzono z cel, zaprowadzono do sali i zaproponowano podpisanie tzw. aktu lojalności. W przypadku podpisania wypuszczano do domu. Takie były czasy, że część osób, niestety, podpisała, a ci, co nie podpisali, z powrotem wracali do cel. W nocy podjechały takie ciężarówki i załadowano nas do tych ciężarówek, jak podczas wojny. Powiedziano nam wtedy, że nas wywożą do Rosji. To były takie czasy, kiedy można było w to uwierzyć, że względu na to, że potęga Związku Radzieckiego była tak duża, że praktycznie nikt nie wierzył, że kiedyś upadnie. Z tego co wiem, już wcześniej stosowano takie metody wywozek. Zresztą moja mama z moją babcią także były wywiezione podczas wojny do Kazachstanu. Nam powiedziano, że nas także wywożą. I tak nas wozili przez 2 dni ciężarówką. To była ciężarówka policyjna, z takim małym okienkiem. Jeszcze nam benzynę wylali, żeby nam te odory trochę szkodziły. Wyśmiewali się z nas zomowcy. I w pewnym momencie, to będę pamiętał całe życie, te ciężarówki się zatrzymały. Wyprowadzono nas i powiedziano nam, że jesteśmy na razie przejściowo na Ukrainie. To była noc. Widzimy takie małe baraki otoczone drutami kolczastymi, gdzie biegały psy. Jeśli ktoś mieszkał całe życie w Oświęcimiu, a ja jestem oświęcimianinem, to się jednoznacznie kojarzyło się z jakimś obozem. Faktycznie to był obóz. Myśleliśmy cały czas, że jesteśmy już poza Polską, trzymaliśmy się za ręce. Tam było wielu ludzi takich, którzy faktycznie byli przerażeni. Ja troszkę lepiej to znosiłem, bo byłem bardzo młody. I w tym momencie zaświeciły się światła. Nie było tam oczywiście prądu, tylko więźniowie umieli robić z żyłek światło zwane jantarem. I te światelka tam zamigotały. Usłyszelśmy pieśń „Nie chcemy komunę”. Okazało się, że było to więzienie długoterminowe, nie na Ukrainie,



w tym w Bieszczadach, w miejscowości Nowy Łupków. Umieszczono nas w 3 barakach, a w czwartym przebywali szczególnie groźni przestępcy. Było to więzienie o zaostrozonym rygorze. Gdy ktoś znalazł się w pobliżu drutów kolczastych, to od razu do niego strzelano gumowymi kulami. Znajdowało się tam prawie 300 internowanych. Jak później przyjeżdżał nowy transport, to witaliśmy go śpiewem tak, żeby poczuli się pewniej. Przez okres 3 miesięcy przebywałem w tym obozie internowania. 8 lub 9 maja dostałem decyzję o internowaniu i mam ją do dzisiaj, jako jeden z nielicznych. Siedziałem tam równe 3 miesiące, do 8 lub 9 sierpnia 1982 roku.

Strona z książeczki do nabożeństwa,

Opracowała Krystyna Czerny



## KRONIKA

### LUTY

1. Szymańska Grażyna	52 lata	Głębowice
2. Nowak Witold	3 lata	Głębowice
3. Płonka Helena	79 lat	Osiek
4. Kramarczyk Rozalia	98 lat	Osiek
5. Matlak Grzegorz	82 lata	Osiek
6. Kawczak Maria	74 lata	Osiek

### MARZEC

1. Ogórek Teresa	76 lat	Osiek
2. Tłałka Anna	60 lat	Osiek
3. Brożek Zygfryd	74 lata	Głębowice
4. Froń Sebastian	39 lat	Osiek
5. Ptaszek Anna	50 lat	Osiek
6. Matyjasik Mieczysław	85 lat	Głębowice
7. Klęczar Amalia	95 lat	Osiek
8. Fudala Bożena	55 lat	Osiek

Sporządziła: Iwona Górowicz

Serdeczne podziękowania kierujemy do Wszystkich, którzy 24 lutego 2021 r. towarzyszyli w ostatniej drodze naszego kochanego Taty, Dziadka i Pradziadka

### Śp. Grzegorza Matlaka

Dziękujemy za słowa wsparcia, udział w ceremonii pogrzebowej oraz za liczne intencje mszalne.

Rodzina

## POSZUKIWANIA ZAGINIONEGO MARCINA KLĘCZARA 43-LETNIEGO MIESZKAŃCA OSIEKA



Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Oświęcimiu od kilku miesięcy prowadzą czynności mające na celu odnalezienie Marcina Klęczara, 43-letniego mieszkańca Osieka. Zaginięcie mężczyzny rodzina zgłosiła pod koniec października 2020 roku.

Z ustaleń policjantów wynika, że zaginiony w sierpniu 2020 roku wyjechał do pracy w Czechach. Ustalono również, że zaginiony był widziany w Pradze w połowie października 2020.

Od tego czasu nie jest znane miejsce jego pobytu. Mężczyzna nie kontaktował się również z rodziną.

### Rysopis zaginionego:

- Wzrost 171 cm;
- Szcupłej budowy ciała;
- Włosy ciemne krótkie;
- Oczy brązowe;

### Ubiór zaginionego:

- Czarna kurtka;
- Bluza z krótkim rękawem w pasy biało-bordowe;
- Spodnie jeans granatowe;
- Buty sportowe koloru granatowego;
- Torba turystyczna koloru pomarańczowego;

### Apel do osób, które znają miejsce pobytu zaginionego:

Policjanci prowadzą czynności zmierzające do odnalezienia zaginionego, jednakże zwracamy się również z prośbą do osób, które znają miejsce pobytu Marcina Klęczara o kontakt osobisty lub telefoniczny z policjantami z Komendy Powiatowej Policji w Oświęcimiu pod numer 47 83 26 280 lub też na numer alarmowy 112.



**STAL-DET**

Leszek Górkiewicz  
ul. Cicha 3, 32-608 Osiek  
tel.: 500 140 262  
tel.: 516 044 410  
e-mail: stal-det\_leszek@wp.pl

**Oferujemy:**

- salon okien i drzwi
- materiały: wod. - kan. elektryczne
- płytki, panele podłogowe
- wszelakie materiały budowlane od A do Z
- wyposażenie łazienek
- narzędzia
- części samochodowe na zamówienie
- chemia gospodarcza

**Usługi:**

- kompleksowy montaż okien, drzwi i bram
- docieplanie budynków
- usługi ogólnobudowlane

**USŁUGI POGRZEBOWE**

ROBERT HAŁAT

UL. SŁONECZNA 67 785 978 206  
32-608 OSIEK 33 84 58 435

WWW.HALAT-OSIEK.PL

F.H.U. „Mag-Met”  
**SKUP ŻŁOMU GŁĘBOWICE**

Oferuje:  
SKUP ŻŁOMU STALOWEGO, KOLOROWEGO  
Głębowice, ul. Oświęcimska 6

Oferujemy również odbiór złomu własnym transportem z domu klienta. Ważymy złom na miejscu (waga elektroniczna na aucie) i od razu wypłacamy pieniądze za towar.

**Tel. 782-832-551**

NASZE ATUTY TO UCZCIWOŚĆ I WYSOKIE CENY

**KWIATY  
KRZEWY  
IGLAKI  
SADZONKI**

tel. 500 626 566  
ul. Starowiejska 398  
32-608 Osiek

**TARTAK  
ZAPRASZA  
500 099 868  
TADEUSZ BĄBACZ  
Osiek ul. Główna 339**

**OGRODZENIA**  
Zdzisław Bernaś

32-607 Polanka Wielka  
ul. Miodowa 1  
NIP 549-145-29-60  
tel. 506 744 353

[www.bernas-ogrodzenia.pl](http://www.bernas-ogrodzenia.pl)

**LUKASEK**  
kamieniarstwo

**MARMUR, GRANIT, ONYX, PIASKOWIEC**

Nagrobki pojedyncze  
Nagrobki podwójne  
Kolumbaria  
Schody zewnętrzne, wewnętrzne  
Posadzki,  
Tarasy  
Blaty łazienkowe oraz łazienki  
Blaty kuchenne  
Kominki  
Inne

Grzegorz Lukasek - mistrz kamieniarstwa  
ul. Długa 287, 32-607 Polanka Wielka  
tel. 504 085 881

608 314 878-WhatsApp  
e-mail: lukasekgrzegorz@interia.pl  
[www.lukasek.eu](http://www.lukasek.eu)

**STACJA PALIW**  
**KÓŁKO**

pon.-pt. 6<sup>00</sup>-18<sup>00</sup> sobota 6<sup>00</sup>-17<sup>00</sup>

**Kółko Rolnicze zaprasza do korzystania z oferowanych przez Nas usług sprzętem rolniczym.**

**Zapraszamy również do tankowania na Stacji Paliw i zakupów.**

W ofercie paliwa z koncernu Orlen oraz produkty pozapaliwowe tj. oleje przekładniowe, silnikowe, hydrauliczne, do kosiarzek, pił i kos spalinowych, skuterów, płyny chłodnicze oraz akcesoria i kosmetyki samochodowe i motocyklowe.

**Biuro 338458380  
Stacja Paliw 509358042**

## WSPOMNIENIA RODZEŃSTWA ŻMUDÓW - CZĘŚĆ I

Coraz mniej jest w naszej wsi osób, które pamiętają czasy wojenne. Jednak ci, co żyją, chętnie opowiadają, jak żyło się po wojnie na wsi, jak sobie radzono w trudnych sytuacjach. Słuchając tych opowieści, niekiedy ciężko uwierzyć, że ludzie tak dobrze sobie radzili, że znajdowali wyjście z sytuacji, które dla nas młodych, wydawałyby się bez wyjścia. Czasami aż trudno uwierzyć, w jakich warunkach ludzie mieszkali. Co jednak bardziej zaskakuje, to fakt, że ci ludzie nie narzekają na to, gdzie i jak się wychowywali. Nie mają tego za złe rodzicom i dziadkom, wręcz przeciwnie, są rodzicom wdzięczni za wychowanie, za to, że zawsze mieli co jeść, mieli się w co ubrać, mieli dach nad głową.



Zofia



Janina



Andrzej

Zaobserwowałam to podczas rozmowy z rodzeństwem mojego dziadka Andrzeja Żmudy ur. w 1942 r.: Zofią Kolasą ur. w 1938 r. i Janiną Jędrzejowską ur. w 1946 r. Wychowywali się w domu „Na morzu” (obecnie ul. Sobótkowa). Urodzili się i do początku lat 50. mieszkali w starym, drewnianym domu. Tak wspomina go mój dziadek: „Dom stał tam, gdzie teraz jest brama, szczytem do drogi głównej. Dom był parterowy, nieduży. Wchodziło się od podwórka do

sieni, a na jej drugim końcu było drugie wejście, którym przyjmowaliśmy księdza po kolędzie. Jak się weszło od podwórka, to po lewej stronie była kuchnia, a w niej po prawej stronie stała blacha, która łączyła się z piecem w pokoju. W kuchni stało łóżko, na którym spałam ja z siostrami, na środku stał stół i krzesła, były też dwa okna: jedno od podwórka, a drugie od południa. Z kuchni wchodziło się do pokoju, gdzie na prawo był piec, a po lewej dwa łóżka, na których spali rodzice. Po przeciwnej stronie, na wprost drzwi, stało łóżko babki Agaty (mamy mojego taty). W tym pokoju też były dwa okna: jedno nad łóżkiem babki (wychodziło na obecną ul. Sobótkową), a drugie od strony południa. Pod tym oknem stał nieduży stół. Jak się go rozłożyło i goście siedli na łóżkach, to nie było miejsca w pokoju. Po przeciwnej stronie tego drugiego okna były drzwi, które na co dzień były zastawiane szafą, a odgradzane i otwierane tylko wtedy, jak przyszedł ksiądz po kolędzie. Podłoga w tym pokoju była drewniana, a w kuchni pół na pół: drewniana i klepisko. Jak się do domu weszło od podwórka, to po prawej stronie była stajnia. Do tej stajni z sieni było wejście dla ludzi. Od podwórka przez duże wejście wprowadzało się zwierzęta, a obok były te małe drzwi dla ludzi, żeby nie trzeba było za każdym

razem przez chałupę chodzić. W stajni po lewej stronie były krowy, a na wprost stał koń. Temu koniowi to łeb wystawał w sieni i jak przyszli chłopcy od wujka Jasia, to cały dzień potrafiliby stać i się na niego patrzeć, tak im się konik podobał. Po prawej stronie była taka przybudówka dla świń. Po lewej stronie tego wejścia do domu, którym przyjmowaliśmy księdza, była pod ziemią piwnica. Trochę wystawała, a schodziło się po schodach, tam my mieli ziemniaki i buraki. Było to zadaszone. Dach tej piwnicy łączył się z dachem domu przykrytym dachówką. Ten dom rozebraliśmy przed wojskiem (zanim dziadek poszedł do wojska - przyp. J.Z.) w 1962 r. Dodam jeszcze tylko, że ten stary dom był budowany przez mojego dziadka Jana Żmudę, który zmarł na malarię w Albanii w 1918 r.”



Agnieszka Żmuda

Pomimo warunków mieszkalnych, które są dla nas dzisiaj nie do wyobrażenia, rodzice – Agnieszka z d. Kłęczar (1912–1982) i Adam Żmuda (1901–1956) bardzo dbali o to, żeby dzieciom niczego nie brakowało. Dzieci nigdy nie chodziły głodne, jak wspomina dziadek: “Mama zawsze pilnowała, żebym rano przed wyjściem z domu zjadł chleba z mlekiem. Chleb piekła mama. Piekła 4 bochny chleba i jadło się, aż się zjadło, nie było czegoś takiego jak suchy chleb. Mleka nigdy nie brakowało, bo w domu były krowy. Z mleka babcia i mama robiły ser i masło. Na obiad zazwyczaj była

kiszona kapusta, ziemniaki z kwaśnym mlekiem. Jak zabililiśmy świnię, to jedliśmy gotowane podgardle, my dzieci jedliśmy chude mięso, a babka to tłuste”. Wszyscy w domu również zawsze mieli się w co ubrać. Mieli jedno ubranie do kościoła, drugie „takie lepsze” i trzecie na co dzień. Cała trójka wspomina, jak ubierała się ich babcia Agata, kiedy szła do kościoła:



Agata Żmuda

„Babka zawsze ubierała 3 sukienki: najpierw koszulę z płótna, później drugą halkę i trzecią najlepszą, a na to zapaskę. Na górę zakładała jaklę z rękawami, czyli ozdobną, dłuższą bluzkę z długimi rękawami zapinaną pod szyję i chustkę na głowę. Jak padał deszcz, to wierzchnią suknię chowała do podwłóczki, a drugą się okryła i została jej jeszcze trzecia. Każda spódnica była uszyta z pięciu szerokości materiału. Babka była niewysoka i dość krępa, to wyglądała w tych sukienkach jak kopka”.

Rodzice zadbali również o wykształcenie dzieci, które od 7. roku życia chodziły do Szkoły Powszechnej nr 1 w Osieku. Cała trójka ukończyła wszystkie 7 klas. Wspomina najstarsza z rodzeństwa, ciotka Zofia:

„Do szkoły poszłam zaraz po wojnie. Do szkoły chodziło się boso. Jak się do niej wchodziło, to zaraz po prawej była taka mała sala, to ja tam miałam lekcje. Pamiętam, siedziałam w ławce razem z Werą z dworu. Ona była z nami chyba tylko pół roku, ale pamiętam, że zawsze w szkole miała kanapkę. KANAPKĘ! Kto kiedyś widział kanapkę? Chleb z masłem się jadło. To tę kanapkę do dzisiaj pamiętam. W szkole uczyliśmy się czytać, pisać, liczyć, mieliśmy też historię, geografii, zajęcia ruchowe, biologię. Religii nie było wtedy w szkole. Na religię chodziliśmy do domu parafialnego. Tam też przygotowaliśmy się do I Komunii Św. Wtedy do Komunii się szło się w 3. klasie. Pamiętam, że sukienkę mama kupiła od dziewczynki, która już była do Komu-



Andrzej Żmuda z Franciszkiem Kłęczarem i ks. Nowobilskim

się kształcił? Nie było na to czasu. W domu robota była i trzeba było pracować. Andrzej myślał o zrobieniu zawodu, ale tata umarł i musiał zostać w domu”.

Fakt, że dzieci od najmłodszych lat pomagały w domu i po skończeniu podstawówki, nie kształciły się dalej tylko wracały do domu, do pracy, nie był w tamtym czasie niczym nadzwyczajnym. Ludzie żyli z pracy na roli i hodowli zwierząt. Jedzenia nie kupowało się w sklepie, tylko trzeba było samemu się o nie postarać. Tak więc dzieci pasają krowy, pomagały oporządzać kury, kaczki, gęsi, indyki, świnię. Pomagały również przy wykopkach, przy sianie czy żniwach. Wtedy to była ciężka praca, gdyż nie było kombajnów, a zboże kosiło się kosą, wiązało w snopki i układało w tzw. babki. Zostawiano je co najmniej tydzień w polu, żeby obeschło, a następnie zwoziło się je do stodoły, gdzie cepem, a później młockarnią w stodole, młóciło się je – była to ciężka praca. Ale dzieci pomagały nie tylko w polu. Pomoc była potrzebna również przy innych pracach. Ciotka Zośka wspomina, jak pomagała przy budowie domu:

“Jak budowaliśmy nowy dom, to nie było wtedy firm budowlanych, które wszystko zrobią za ciebie. Wtedy samemu budowało się domy. Trzeba było zacząć od zrobienia cegieł. Tak, cegły robiliśmy sami, bo nie było nas stać, żeby kupić je w cegielni. Pamiętam, jak pomagałam tacie robić te cegły, Andrzej jeszcze nie robił, bo był za mały. (Cegły robił pradziadek Adam Żmuda z pomocą sąsiada Władysława Hałata – przyp. J.Z.). Cegły robiło się tak, że urobioną glinę wrzucało się do formy i później wyrzucało się na plac (plac musiał być wyrównany i wysypany piaskiem). Formę brało się obiema rękami, bo była dość długa, obracało szybko na drugą stronę, żeby się nie wysypało. Jak cegły przeszły na placu, to układało się je w szopie w koziołki z dziurami, gdzie schły całe lato. Później przyszedł Jekietek spod Czarnego Lasu i robił piec czterokątny, zadaszony, w którym układał cegły w takie piramidy z dziurami, pod spodem palił miałem i jak ogień doszedł do samej góry, to boki zasypywano ziemią i tak te cegły musiały się suszyć co najmniej tydzień. Na nasz dom w sumie było potrzeba 30 tysięcy cegieł. Na wiosnę zaczęli je robić, a w jesieni dom był



Rodzeństwo Żmudów w dniu ślubu Zofii, rok 1967

nii, a buty to miałam czarne meszty, które mama „pobielła”, a dziadek dodaje: “A chłopcy mieli bluzy marynarskie (które szyla krawcowa Antonina Hałat) i czarne spodnie, które uszył mi wujek kościelny (wujek kościelny – Franciszek Kłęczar – z zawodu był krawcem, trudnił się krawiectwem ciężkim – przyp. J.Z.) Po uroczystościach w kościele, było wspólne śniadanie w domu parafialnym. Ja już miałem robione zdjęcie grupowe z księdzem, Zośka jeszcze nie”. Po ukończeniu szkoły dzieci nie kształciły się dalej. Jak sami mówią: “A kto kiedyś

już wymurowany, ale nie od razu się tam przenieśliśmy, bo trzeba było jeszcze go wyryktować. Do domu przenieśliśmy się na początku lat 50. Tata umarł już w nowym domu”.

Rodzeństwo bardzo szybko straciło ojca. Przed śmiercią pradziadek chorował na żołądek, jednak nie zrezygnował z pracy. Ciotka Zośka wspomina: „Nawet jak był chory, to nie pozwalał zastąpić się na wozie podczas orki. On jeździł koniem, a ja szłam za pługiem. Do samego końca nie dał, żeby ktoś go zastąpił”. Pradziadek zmarł 30 marca 1957 roku. Wtedy nie było kaplicy cmentarnej i pożegnanie zmarłego odbywało się w jego domu. Tam się ludzie zbierali i modlili. Przyszedł ksiądz z ministrantami, a ponieważ pradziadek był lekki, to sąsiedzi zanieśli go w trumnie do kościoła na ramionach.

Rok po śmierci pradiadka Adama zmarła jego mama Agata z d. Paluch. W 1962 roku dziadek Andrzej poszedł do wojska. Po powrocie pomagał na gospodarce, ale również rozpoczął pracę w PKS Oświęcim jako kierowca towarowy.

Siostry dziadka całe życie pracowały na gospodarstwie. Najstarsza siostra dziadka w 1967 roku wyszła za mąż za Grzegorza Kolasę z Górnego Osieka. Po ślubie zamieszkała z mężem i tam pracowała na gospodarce. Dziadek ożenił się w 1969 roku z Ireną Rusin, po ślubie również on przeniósł się do małżonki, tam prowadzili nieduże gospodarstwo i dziadek w dalszym ciągu pracował PKS-ie, już jako mechanik. Natomiast najmłodsza z rodzeństwa za mąż wyszła za Jana Jędrzejewskiego, który był górnikiem. Zostali oni w rodzinnym domu Żmudów, gdzie kontynuowali prowadzenie gospodarstwa.

Przedstawione losy rodziny Żmudów pokazują, że zawsze powinniśmy być wdzięczni za to, że mamy możliwość kształcenia się, mamy co jeść, gdzie mieszać, w co się ubrać. Powinniśmy być wdzięczni rodzicom, którzy zawsze przekazują nam wszystko, co mają i poświęcają własne życie na nasze wychowanie. Od naszych przodków możemy również nauczyć się szacunku do drugiego człowieka, zwłaszcza do starszych. Szacunek należy się każdemu człowiekowi, nieważne skąd pochodzi, gdzie i jak mieszka, jak wygląda, ile ma pieniędzy. Każdego trzeba szanować, bo nie wiemy przez co przeszedł w życiu, jak był traktowany. Każda historia może być pouczająca.

Julia Zięciak

## OSIEK W CZASIE PANDEMII – KRONIKA CZĘŚĆ VI „DRUGA FAŁA (W)ZBIERA”

### 9.09.2020 środa

Coraz bliżej wesela. 42 potwierdzonych uczestników. Mamy być usadzeni wokół kilku okrągłych stołów – mniej więcej po 8–9 osób. Mam wrażenie, że pomimo maseczek, dezynfekcji etc. wypieramy się wirusa, chcemy, aby go nie było.

A.K.

### 10.09.2020 czwartek

Znalazłem chwilę na ogródek, jak w starych, „dobrych” czasach pierwszej fali epidemii. Ile tu jest zaskoczeń, zagadek, historii, stworzeń, interakcji tylko w jednej małej roślince. Przypomina się dawny problem: „Ile diabłów mieści się na końcu szpilki”. Może tamci ludzie, z tamtego czasu zajmowali się prawdziwymi problemami.

A.K.

## 13.09.2020 niedziela

Przeczytałem książkę Tokarczuk „Prowadź swój pług przez kości umarłych” i natknąłem się na takie coś: „Zdrowie jest stanem niepewnym i nie wróży nic dobrego. Lepiej jest być sobie spokojnym chorym, wtedy przynajmniej wiemy na co umrzemy”.

A.K.

## 15.09.2020 wtorek

Zaczęło się. Kolega po kontakcie z zakażonym pacjentem trafił do kwarantanny. Na szczęście nie rozchorował się.

W.CH.

## 17.09.2020 czwartek

Rocznica napaści Rosjan w 1939 r. Te wszystkie wydarzenia tak strasznie zblakły ostatnio. Mimo natrętnej bogoojczyźnianej propagandy większość z nas ma zupełnie inne problemy w głowach.

A.K.

## 19.09.2020 sobota

Dalej piękna pogoda i rekord zakażeń, po raz pierwszy ponad 1000 nowych przypadków w ciągu doby – u nas, w Polsce.

A.K.

## 20.09.2020 niedziela

Dostałem prezent od losu na 53. urodziny – Covid. Test zrobiony na „Wuhanie” – pozytywny. Leżę z gorączką, wymiotuję, boli mnie wszystko. Samopoczucie okropne. Pocięszam się, że nie mam duszności i jestem we własnym łóżku. Jestem pełen uznania dla Koleżanek i Kolegów z pracy, nie panikują, pracują, myślą. Dobrze, że w tej sytuacji są jeszcze myślący ludzie.

W.CH.

„Królestwo niebieskie jest jak ziarno gorczycy” – przez epidemię uświadomiłem sobie fakt, że każdy najmniejszy skrawek materii jest ogromnym obszarem do poznania. Nie trzeba się nigdzie ruszać, by dotknąć bezmiaru... Książdz przekazał, że wraca do odwiedzin chorych i zachęca do chodzenia do kościoła.

A.K.

## 21.09.2020 poniedziałek

Od kilku tygodni podobny schemat, najmniej stwierdzonych przypadków jest w poniedziałek, potem co dzień więcej, kulminacja piątek i sobota. Co tydzień więcej, a wokół pięknie, ciepło i zielono.

A.K.

## 22.09.2020 wtorek

Uświadomiłem sobie, jak strasznym odkryciem stała się podróż Magellana i fakt, że tą podróżą udowodnił, iż nie da się dalej. Nasz świat to jedynie obszerniejszy spacerniak.

A.K.

## 23.09.2020 środa

Kryzys polityczny rozkwita, Covidem nikt się nie przejmuje, ważniejsze rozmowy o tym, kto kogo.

A.K.

## 25,26.09.2020 piątek i sobota

Codziennie prawie 1600 nowych przypadków... Cdn. ???

W.CH.

## 28.09.2020 poniedziałek

Zachorował nasz organista. Nie dość, że maseczki, to jeszcze śpiewanie bez dźwięku organów. Kto śpiewa? Ten, kto nie ma maseczki, ale ma mikrofon!

Nie można dostać szczepionki na „zwykłą” grypę, która każdego roku czekała na pacjentów, ale wreszcie się udaje i starsi rodzice mogą się zaszczepić.

K.Cz.

## 2.10.2020 piątek

Już tylko dzień do wesela. Organista chory – jest zastępca, didżej chory – jest zastępca, mam nadzieję, że będzie ksiądz.

A.K.

## 5.10.2020 poniedziałek



Młodzi odjeżdżają – szczęśliwi choć bardzo zmęczeni. Trochę emocji było: ślub, Covid, pytanie, czy wszystko się uda.

A.K.

Druga fala pandemii. Jesteśmy już doświadczonymi pandemistami, wiadomo: maseczki, dezynfekcja i dystans.

K.Cz.

*Ślogi nie mogły zabrać nawet w Covidzie.*

## 6.10.2020 wtorek

Najprawdopodobniej jest, dotarł, pomimo maseczek, dezynfekcji i dystansu. Za ścianą jest, tuż-tuż. No tak, co najmniej 70% z nas musi przez to przejść, cudów nie ma.

Tragedia się zbliża. Na razie pierwszy przypadek – bardzo blisko, ale już niedługo pewnie będziemy wyliczać tych, którzy jeszcze nie przechodzili.

A.K.

## 7.10.2020 środa

Rekord zakażeń w Polsce (3005) i kłótnia co, kto, jak się przygotował, co robił, aby tego nie było, winni, niewinni. To nie pomaga. Jeszcze raz powtarzam, nasza sytuacja przypomina lot samolotem. Nie wymienia się pilota w czasie lotu, choć ani start, ani przelot nie należą do najprzyjemniejszych, a ten gość za sterami nie jest finezyjnym artystą.

Gdyby wirusa napędzały bezsensowne kłótnie, to Polska szybko stałaby się bezludną częścią Europy.

A.K.

## 8.10.2020 czwartek

Uczniowie klas: VI, VIIa, VIIb i VIII na tygodniowej kwarantannie. Rozpoczyna się dla nich nauczanie zdalne. Nauczyciele uczący w tych klasach prowadzą nauczanie hybrydowe. Lekcja zdalna, lekcja stacjonarna, lekcja zdalna... i tak przez cały tydzień. Większość uczniów narzeka, wolałaby uczyć się w szkole. Kto by się spodziewał takiej reakcji?

SP2

Posiedzenie Komisji Oświaty. Spotkaliśmy się z dyrektorami szkół. W Osieku Dolnym i w Górnym kilkudziesięciosobowe grupy uczniów na kwarantannie i uczą się zdalnie. Głębowice w całości pracują stacjonarnie. Pytaliśmy o radzenie sobie z Covidem, ale dyrektorzy głównie o remontach i nowych piecach CO. Znow rekord zakażeń i zgonów, odpowiednio: 4260 i 76. To nie koniec wzrostów. Ekspertcy wróżą 5–6 tysięcy dziennie. Ponad 20 chorych w Osieku. Kto pierwszy...?

A.K.

## 9.10.2020 piątek

Wczoraj mieliśmy spotkanie Zarządu TMO, w rozmowach nie tyle dominuje, ile ciągle jest obecna epidemia. Jak zorganizować obchody 11 listopada? Żołnienie kwiatów i msza w kościele i to już całe uroczystości. Wszystko będziemy przeżywać w tym roku inaczej. Na dzisiaj jest w Osieku 25 zakażonych.

A.K.

## 10.10.2020 sobota

Rekord zakażeń w Polsce – 5300 osób. Premier ogłosił, że od przyszłego czwartku wracają do sklepów godziny dla seniorów. Ponownie od 10 do 12 w sklepach spożywczych, aptekach mogą zaopatrywać się tylko osoby po 60. roku życia. Od dzisiaj znów chodzimy w maseczkach – w całej Polsce.

A.K.

## 12.10.2020 poniedziałek

Koronawirus to rodzaj bramy do nowego, innego świata. My się nie poznamy po tym wszystkim. Nastroje, liczba zachorowań, napięcie społeczne – jest trudno.

A.K.



## 13.10.2020 wtorek

Będą nowe ograniczania. Nie unikniemy tego. Byle utrzymać szkoły. W jaki sposób? Edukacja, dezynfekcja, dyscyplina i nie żałujmy żadnych środków na bezpieczeństwo. Wirus to nie kwestia wiary, a wiedzy i świadomości.

A.K.

## 14.10.2020 środa

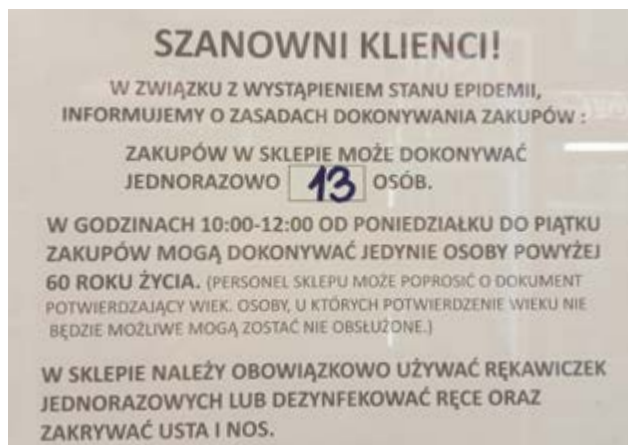
Maseczki są wszędzie. W rowach i na poboczu obok wyrzucanych pudełek po papierosach i puszkach po napojach, na wieszakach zastąpiły ubrania, wypełniają kieszenie i damskie torebki, leżą w szufladach i na półkach w samochodach, wiszą na suszarkach na pranie. Maseczkowy świat. Nauczyciele otrzymali z okazji Dnia Edukacji maseczki z napisem „Nauczyciel na +” – świetny pomysł. A my wszyscy już za kilka dni wracamy do maseczek także na ulicy. Powrót do lockdownu – „nie chcem, ale muszem!”

A.K.

Ponieważ nie można było się gromadzić na apelach, zaczęły funkcjonować filmowe sposoby na uczczenie Dnia Nauczyciela. Talentów znowu nie zabrakło!

Również książki oddawane przez uczniów do biblioteki musiały przeleżeć w specjalnym pudle 2 dni na kwarantannie.

SP1



## 15.10.2020 czwartek

Wracają godziny dla seniorów 60+, a wiosną było 65+. Czyżby zbliżała się do wieku ochronnego?

K.Cz.

## 16.10.2020 piątek

Temat w trzeciej klasie: „Szkoła moich marzeń”. Nauczyciel stara się skierować dyskusję w kierunku zmian, potrzeb. „Żeby była tylko plastyka” – mówi dziewczynka. Inna prosi o więcej wychowania fizycznego. Jeden z uczniów – jest to jego pierwszy dzień po kwarantannie, trzyma cierpliwie rękę w górze. Dostrzega go prowadzący. „A ja nie chcę niczego zmieniać, chcę żeby szkoła była taka jak jest i żebyśmy mogli do niej chodzić”.

A.K.

## 17.10.2020 sobota

Od dzisiaj jesteśmy w strefie czerwonej. Nowe zakazy i nowe obostrzenia. Znowu rekord zakażeń, zbliżamy się do 10 tysięcy. Dyskusje i ustalenia: kto chory, kto tylko na kwarantannie, a dla czego tamten chodzi skoro miał kontakt, czy tylko kontakt z kontaktem. Szpital w Oświęcimiu staje się szpitalem dla chorych na Covid-19, ma być dostępnych ponad 100 łóżek.

A.K.

## 18.10.2020 niedziela

Trochę słońca z rana – nareszcie, bo pogoda nas nie rozpieszcza. Idziemy na spacer omaseczkowani. Kierunek cmentarz – spokojnie, tylko odwiedziny. Pustki, jak wtedy na wiosnę. Bardzo rzadko przemknę samochód, pieszych nie ma wcale. Jest tak, jak pół roku temu na wiosnę, zaczynamy się przejmować – może dlatego, że w piątek w Osieku było już „38 aktywnych przypadków”.

Wirus dotarł już do 217 krajów i niezależnych terytoriów, zachorowało ponad 40 milionów.

A.K.

## 19.10.2020 poniedziałek

Aplikacja na telefon dla osób na kwarantannie działa w bardzo przemyślany sposób. O nieoznaczonej porze osoba kwarantannująca się otrzymuje sms. Do 25 minut po jego otrzymaniu ma obowiązek zrobienia zdjęcia i wysłania zwrotnego smsa z załączonym zdjęciem. Dzięki temu ustalane jest dokładne miejsce przebywania posiadacza telefonu. Jeśli nie odeśle się smsa po pewnym nieokreślonym czasie, zjawia się policja. W Osieku już 45 aktywnych przypadków.

A.K.

Niestety, wzrost zachorowań w październiku znów usadził nas przed ekranami komputerów. Czujemy się tym wszystkim bardzo zmęczeni, motywacja do nauki spada... Byle do końca tej pandemii!

SP1



## 20.10.2020 wtorek

Lekarz ze szpitala w Oświęcimiu: „dyżur w miarę spokojny, ale nie zapomnę tego kaszlu pełnego bólu do końca życia. Wszystkich nieprzejmujących się epidemią zaciągnąłbym na oddział”.

Na wiośnię koronawirus się zbliżał, ale był daleko i abstrakcyjnie zamknięty w liczbach 300, 400, 500, gdzieś w mazowieckim, w miastach. Teraz jest wszędzie i nigdzie, każdy może ci go dać i ty możesz dać go każdemu – pole minowe... znów ponad 9000 nowych zakażeń. Jutro będzie łącznie ponad 200 000 w Polsce.

A.K.

## 21.10.2020 środa

Prace porządkowe na starym cmentarzu. Podczas pracy najczęściej rozmawiamy o epidemii i pierwszych covidowych pogrzebach w Osieku.

A.K.

## 22.10.2020 czwartek

Ponad 12 tysięcy zakażonych w ciągu ostatnich 24 godzin, znów rekord. Na ulicach pustki jak w czasie pierwszego lockdownu. Świętłana Aleksijewicz katastrofę czarnobylską opisała słowami „Auschwitz przyszłości”. Po wybuchu jądrowym wszystko niby rośnie, funkcjonuje normalnie, ale może być śmiertelnie niebezpieczne, zagraża drugi człowiek, nieświadomy swojej śmiertelnej mocy, niechcący zrobić niczego złego, trochę naiwny i nawykły do przedepidemicznej grzeczności, ufności i bliskości – ten drugi jest twoim i moim śmiertelnym zagrożeniem i ja też mogę zarażać.

A.K.

## 24.10.2020 sobota

Ponowny rekord – już ponad 13 600 zakażonych w tym nasz Prezydent. Dzień wcześniej wręczył odznaczenie dla Igi Świątek – pewnie i ona wylądowała na kwarantannie. Znajoma za to już jest ozdrowieńcem i w poniedziałek rusza do pracy. Mówi, że po chorobie została straszna niemoc, najtrudniej wstać z łóżka, podnieść się z krzesła, zrobić coś fizycznie – tego wcześniej nie było. Już wiadomo, że Wszystkich Świętych będzie inne: bez nabożeństw na cmentarzach, bez rodzinnych spotkań, bez wypatrywania wzrokiem znajomych, mocnych uścisków dłoni, całowania zziębniętych policzków dawno nie widzianych koleżanek.

A.K.

Rozpoczynamy kolejny trudny okres nauki zdalnej. Wszyscy – nauczyciele, uczniowie i ich rodzice – chodzimy z nosami spuszczonymi na kwintę. Z odsieczą ma nam przyjść nowoczesna platforma edukacyjna, ale ta, jak na złość nie chce działać. Gdzie szukać pomocy? Nie otrzymamy jej ani w Ministerstwie ani w Kuratorium Oświaty. Jak zwykle nauczyciel musi radzić sobie sam. Po intensywnym dokształcaniu w dziedzinie informatyki uruchamiamy platformę. W końcu wszystko zaczyna działać, jak należy. Wypływamy na szerokie wody edukacji zdalnej.

SP2

Nauka w trybie mieszanym, w szkole pozostają klasy młodsze. Doczekaliśmy czasów takiej różnorodności nauczania, że trzeba chyba napisać nowe podręczniki dydaktyki.

K.Cz.

## 25.10.2020 niedziela

Pusto na chodnikach, za to dużo samochodów na jezdniach, a wśród nich sporo spoza powiatu. Kierunek cmentarze. Jeszcze tydzień do Wszystkich Świętych, a na grobach pali się bardzo duża ilość zniczy, stoją żywe chryzantemy. Chyba uda się rozłożyć tak cmentarny ruch, aby nie powodował zagrożenia.

A.K.

## CZAS NA III ETAP ROZBUDOWY SPECJALNEGO OŚRODKA SZKOLNO-WYCHOWAWCZEGO

Umowa na wykonanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej na III etap rozbudowy Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Oświęcimiu podpisana! Umożliwi to ubieganie się o wydanie pozwolenia na budowę i przystąpienie do ostatniego etapu rozbudowy Ośrodka. 16 lutego stosowny dokument sygnowali starosta Marcin Niedziela, wicestarosta Paweł Kobielski i Maciej Pindur z Pracowni Projektowej PIK SC. w Żorach.



Po wykonaniu przez pracownię wspomnianej dokumentacji, która pochłonie blisko 300 tys. zł, nastąpi wszczęcie i przeprowadzenie procedury w celu wyłonienia wykonawcy robót budowlanych. Zamówienie obejmuje istniejący budynek szkoły podstawowej w SOSW i parterowy obiekt, w którym są pomieszczenia dla dzieci autystycznych.

Starostwie wyrazili nadzieję, że pierwsze wbicie łopaty w celu realizacji III etapu rozbudowy SOSW nastąpi jesienią br.

Przypomnijmy, że rozbudowa i przebudowa tego obiektu jest największym inwestycyjnym wyzwaniem powiatu. Tym większym, że wniosek zarządu powiatu o wsparcie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (II nabór) został odrzucony.

Przewidywany koszt trzech etapów SOSW to 58 mln zł. Zakończenie inwestycji planowane jest w 2023 roku.

I etap budowy nowej siedziby SOSW przy ul. Obozowej ruszył w połowie 2018 r. Objął przebudowę i rozbudowę budynku byłej powiatowej szkoły budowlanej na os. Zasole. Kosztowała blisko 17,5 mln zł.

Ta część budynku została przeznaczona dla uczniów Szkoły Specjalnej Przystosowanej do Pracy oraz Branżowej Szkoły Specjalnej I stopnia. Wykonano m.in. aulę na potrzeby imprez okolicznościowych i przedstawień artystycznych. Powstał basen przeznaczony do celów rehabilitacyjnych i do pływania oraz część administracyjna.

Natomiast w ramach trwającego II etapu zadania powstaną: stołówka z kuchnią dla całego kompleksu, główna świetlica oraz pomieszczenia administracyjne szkoły podstawowej, strefa z pomieszczeniami przeznaczonymi na terapię i rehabilitację najmłodszych dzieci, wydzielona funkcjonalnie strefa z pomieszczeniami do terapii i rehabilitacji dzieci autystycznych i dzieci z głębokim upośledzeniem.

Ta część inwestycji będzie kosztowała ponad 20 mln zł.

W ramach ostatniego, III etapu, zostanie rozbudowany budynek obecnego internatu i szkoły podstawowej, gdzie znajdują się ośmio- i szesnastoosobowe klasopracownie. Od strony Szkoły Podstawowej nr 5 będzie zlokalizowane wielofunkcyjne boisko z nawierzchnią poliuretanową. Natomiast w miejscu parterowego budynku powstanie sala gimnastyczna z prawdziwego zdarzenia, czego zabrakło w pierwotnych założeniach poprzedniego zarządu powiatu, a o co od początku zabiegał obecny zarząd powiatu.

Wydział Promocji Powiatu, Kultury i Sportu  
Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu



## RAZEM „POKONAJMY KRYZYS”

Pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Oświęcimiu oraz policjanci zachęcają osoby znajdujące się w sytuacjach kryzysowych do wzięcia udziału w programie wsparcia.

Projekt pod nazwą „Pokonajmy kryzys”, realizowany jest na terenie powiatu oświęcimskiego przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Oświęcimiu przy wsparciu Europejskiego Funduszu Społecznego. Program skierowany jest do osób oraz rodzin dotkniętych różnymi problemami i sytuacjami kryzysowymi między innymi: ofiar przemocy domowej, rodzin, w których występują konflikty małżeńskie lub partnerskie, osób, u których występuje przeciążenie psychiczne i przewlekły stres, ofiar wypadków drogowych czy losowych, osób z trudnościami wychowawczymi, osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym. Udział w projekcie jest bezpłatny.

**Program wsparcia pn. „Pokonajmy kryzys” obejmuje:**

Działania interwencyjne na rzecz osób pokrzywdzonych przemocą domową m. in.: przez terapię dla matek, terapię dla dzieci, zajęcia z samoobrony, grupą wsparcia prowadzoną przez psychologa, indywidualne poradnictwo wychowawcze, indywidualne poradnictwo psychologiczne;

Działania z zakresu profilaktyki dla małżeństw: przez indywidualne poradnictwo psychologiczne, terapię małżeńską, mediacje rodzinne, warsztaty wyjazdowe o tematyce edukacyjnej.

Działania wspierające dla osób z przeciążeniem psychicznym i przewlekłym stresem najczęściej w rodzinach osób chorych przewlekle: przez wsparcie asystenta rodziny, wirtualną grupę wsparcia dla rodzin osób chorujących na nowotwór, indywidualne poradnictwo psychologiczne w miejscu zamieszkania, wirtualna grupa wsparcia dla rodzin osób chorujących psychicznie.

Działania na rzecz osób, które doznały różnego rodzaju wypadków losowych, a także mających trudności wychowawcze polegają na indywidualnym poradnictwie psychologicznym realizowanym w miejscu zamieszkania, a także indywidualnym poradnictwie pedagogicznym realizowanym w miejscu zamieszkania.

**Jeśli chcesz otrzymać fachowe wsparcie i pomoc w ramach w/w projektu, najpierw skontaktuj się telefonicznie z pracownikami biura projektu „Pokonajmy kryzys” pod numer telefonu 33 843 70 58 lub wyślij wiadomość pocztą elektroniczną na adres E-mail: [pcpr.pk@gmail.com](mailto:pcpr.pk@gmail.com). Następnie pracownik umówi Cię na spotkanie ze specjalistą, który udzieli Ci wszystkich niezbędnych informacji.**

Biuro projektu czynne w poniedziałek, środę i czwartek w godzinach od 7:00 do 15:00, we wtorek od 7:00 do 16:00, w piątek od 7:00 do 14:00.

„Pokonajmy kryzys” - razem ...

Policjanci oraz pracownicy oświęcimskiego Centrum Pomocy Rodzinie apelują, aby osoby borykające się z różnymi trudnymi życiowymi sytuacjami nie pozostawały z problemem same. Pomocą służy wiele instytucji, należy tylko zwrócić się do odpowiednich osób. Czasem krótka, lecz motywująca rozmowa może dać siłę do działania, które pozytywnie wpłynie na całe życie.

## TAKIE SOBIE GADANIE - MYŚLIWSKIE OBSERWACJE

Jakimi obserwacjami uraczysz nas tym razem?

Wiosna zbliża się dużymi krokami i jej oznaki widać na każdym kroku. Wokół domu już słychać nieśmiały śpiew kosa, las i pola budzą się do życia. Na stawach rybnych, gdzie była woda, lód już stopniał. I właśnie w tym czasie zaczyna się okres intensywnego polowania na piżmaki. Mieszkańcy, którzy mają domy nad wodą, w pobliżu stawów w tym czasie będą słyszeli strzały rano i wieczór. Ogólnie można polować na piżmaki całą noc, jednak takie sytuacje będą się zdarzały rzadko. Większość myśliwych idzie w wieczora i poluje w miarę wolnego czasu krócej lub dłużej. Dłużej poluje się w czasie pełni. Jest to mistyczny czas. Prawie wszystko zasypia, a na stawach dopiero zaczyna się życie i właśnie wtedy można bardzo często spotkać piżmaka, czyli szczura wodnego.



Źródło: Pixabay, autor zdjęcia: kees1

**Co to za gatunek i dlaczego się na niego poluje?**

Później opiszę piżmaka jako gatunek. A dlaczego polujemy? Wersji jest dużo i każdy ma do tego inne podejście, szczególnie nie-myśliwi. Mieszkający w pobliżu wody mają problem z hukami wystrzałów. Jest on donośny, bo odbija się od tafli wody i trzciny, rozchodząc się nisko. Obrońcom wszystkiego, co żyje, nie podoba się polowanie, bo tak ma być w ich mniemaniu. Właściciele stawów jako jedyni są zadowoleni, wiedzą bowiem, jakie koszty związane są z naprawą grobli. Na końcu są myśliwi i oni mają to wszystko pogodzić, a robią to w czasie wolnym, kosztem rodziny, czasu, środków itp. Gdy piżmak był w cenie, to za jednego w przeliczeniu była butelka wódki i problemu nie było. Każda prawie pani chciała mieć futerko lub kurtkę z piżmaków. Myśliwy po polowaniu na te gryzonie był witany z radością i mógł liczyć na względy płci pięknej. Dzisiaj jest tragicznie pod tym względem i po polowaniu radości w domu nie widać. Jednak chodzi nie tylko o zbyt skóry. Wyjście z domu w takim okresie roku jest cudowne. Ciepło, spokój, zapachy i namiastka wolności bardzo ciągną, a na polowaniu trzeba mieć cierpliwość, opanowanie. Cały czas się uczymy.

Miałem kolegę Kazimierza, który na pierwszym w jego życiu polowaniu na piżmaki, po załadowaniu broni i przejściu 150 m zobaczył go. Widok wspaniały, pewny strzał upewnił go o łatwym polowaniu. Jednak jego radość była przedwczesna. Od godziny 17.30 do 21.00 nic się więcej nie udało upolować, a w zamysle było, że chociaż na czapkę wystarczy, czyli około 6 sztuk. Oczywiście było widać szczury, ale albo daleko, albo szybko zniknęły pod wodą, a do tego było coraz ciemniej. Księżyc dopiero wychodził przed 22.00, a w nogach było czuć zmęczenie. Jednak po 21.00 worek się rozwiązał. W sumie do 24.00 kolega upolował kilka piżmaków, więc czapka była pewna. Pod koniec polowania zdecydowaliśmy, że pokonamy tylko ten odcinek stawu i wracamy do domu, ale 100 m dalej w szklach lornetki widzimy pływającego piżmaka. Podchodzimy, piżmaka nie widać, lecz dalej znów inny wypłynął. Chodzić więc można do woli. Kolega zadowolony z polowania wraca do Żywca i jak sam określił, była to wspaniała

randka z wiosną. Właśnie dla tej randki z Panią Wiosną przepraszamy mieszkających w pobliżu zbiorników i cieków wodnych za zaistniałe niedogodności. Mniej lub więcej będą się nasilały do 15 kwietnia albo do odłowów ryb ze stawów.

### Może teraz dalszy ciąg historii rogacza?

Skończyliśmy ostatnio na podaniu koziołkowi lekarstwa na motylicę. Jednak jeszcze wrócę do poprzedniego odcinka, bowiem chochlik zamienił słowa: miało być „trudności w ochronie”, a zostało napisane „trudności w odnowie”. Przepraszam czytelników za już powstałe błędy i za te, które jeszcze się przytrafią. Mamy więc 5. rok życia rogacza. W lutym 2009 roku parostki przekraczają wysokość żyłek (uszy) koziołka. Wynika z tego, że diagnoza była dobra. Kubełek wrócił do formy parostków sprzed choroby. Tyki w scypule (skórka na rosnących parostkach) są wysokie i grube od spodu. 22 marca 2009 r. w niedzielę rogacz zaczyna wycierać parostki ze scypułu o gałęzie. Spacerując po polach i lasach, możemy niekiedy zauważyć młode drzewka obdarte z kory. W tych właśnie miejscach koziołki wycierają swoje poroża ze scypułu i grzebią cewkami znacząc swój rewir bytowania.

Po wytarciu trofeum widać dokładnie, jak wyglądają. Są wysokie, ale jeszcze bardziej sztywni. Lewa tyka ma zaznaczone przednie i tylne odnogi, a prawa jest w formie szpica wysokiego na 19,5 cm. W łowisku jeszcze bardziej byłby niebezpieczny dla innych rogaczy. W wolierze jest bezpieczny, ale na wolności taki rogacz w spotkaniu z myśliwym selekjonerem musiałby bardzo szybko uciekać. Spotyka się rogacze stare w łowisku i z tego wynika, że rogacz też jest dobrym graczem. Przecież chodzi o jego życie. Idąc dalej tym tokiem myślenia człowieka, sarna po starciu zębów (przecież jej nie rosną cały czas) pada lub umiera, jak kto woli. Może żyć 10–15 lat, ale już dziesięcioletnie sarny mają problemy z przetrwaniem pokarmu, co w końcu doprowadza do śmierci z głodu.

W tym samym roku w czerwcu, jadąc rano z polowania z dewizowcem (myśliwy zagraniczny), zauważyłem na poboczu drogi domowego gołębia-siwka. Szedł na swoich małych nóżkach ze zwisającym skrzydłem. Żał mi jest zawsze chorego lub w trudnej sytuacji zwierzę. Zatrzymałem samochód i ku zdziwieniu dewizowca zabrałem młodego gołębia. Wyglądało na to, że miał spotkanie z jastrzębiem gołębiarzem, ale jakimś cudem się uratował. Miejsce w wolierze dla niego się znajdzie. Kubełek na początku był zdziwiony i próbował go gonić, ale po pewnym czasie się przyzwyczaił. Gołąb dał radę trochę podfrunąć i noc spędzał w paśniku w sianie przez prawie dwa lata.

### Ciekawi mnie też dalszy ciąg służby wojskowej

Służba miała się ku końcowi, trzeba było zdecydować, czy zostać, czy wrócić do pracy w cywilu. Perspektywy na zostanie były bardzo dobre, ale moja Czarnowłosa na temat tego munduru miała inne zdanie. Myślę, że ta opinia zdecydowała, że nie zostałem w mundurze na stałe. Teraz nie żałuję, ale były momenty, że myślałem inaczej. Charakter mam w miarę łagodny i myślę, że bym się tam odnalazł, ale widocznie miało być inaczej.

Mamy więc październik 1986 roku, miesiąc wolnego i co dalej. Decyzja jest jedna: w ciągu miesiąca przyjmuję się do poprzedniej pracy. Brat, który nie poszedł do wojska, już jeździł samochodem, a był młodszy, a ja po służbie miałem tylko trochę zółdu i praktycznie za niego kupiłem aparat fotograficzny Zenit 12 XP – przydał się w dalszym życiu, ale o tym później.

Jadę do Bierunia Nowego i przyjmuję się do pracy w KWK „Piast”, ale już nie jako tokarz, ale górnik na oddziale wydobywczym. Znow wszystko zaczyna się od nowa. Dzisiaj śmieję się z tego, ale po upływie dwóch lat byłem w Wadowicach w celu przeniesienia do rezerwy i pułkownik wypełniający dokumenty pyta mnie, na jakim stanowisku pracuję. Odpowiedziałem żartem: jako pomoc dołowa i on tak zapisał, ale praktycznie na początku tym byłem. Najpierw zrobiłem kurs młodszego górnika, potem górnika itd. aż do górnika strzałowego, ale o tym kiedy indziej. Ważne było, że się pracowało i zarabiano i można było realizować swoje marzenia, ale nie za szybko.

W tym czasie trzeba było się skupić na pracy, szkole i nie odpuszczać innych spraw. Załatwiłem z kierownikiem oddziału pracę

na pierwszą zmianę, bo musiałem trzy razy w tygodniu jechać do szkoły w Bielsku. Z tego czasu pamiętam, że lektury przeczytałem, jadąc do szkoły lub z powrotem i nie tylko. Proszę sobie wyobrazić: pobudka o 4.00, 2,5 km na przystanek autobusowy na 5.00 i do pracy. Wyjazd z dołu ok. 14.00 i jazda do Bielska do szkoły, a powrót do domu w nocy ok. 21.00 lub 22.00. Dało się i to przez 1,5 roku, a przecież jeszcze dziewczyna, zainteresowania, gra w orkiestrze w Głębowicach itd. Sam nie wiem, jak wszystkiemu podołałem, ale jednego byłem pewien – bardzo chciałem. Wracając jeszcze do służby dla kraju. Nigdy się nad tym nie zastanawiałem, ale można sobie postawić pytanie, czy był sens poświęcić dwa lata tylko dlatego, aby coś sobie udowodnić. Chyba nie, ale jest jeszcze druga strona medalu: poznałem ludzi i dowiedziałem się, że wszędzie jest podobnie. W życiu nie ma nic za darmo i jedno jest pewne: co sam zdobędziesz, tego nikt ci nie odbierze i będziesz bardziej to doceniał. Mówi się, że wojsko zmienia ludzi, pewne jest, że stajemy się silniejsi w przezwyciężaniu trudności. Czy się zmieniłem – medalik na szyi jak nosiłem, tak dalej noszę, palić papierosów i pić się nie nauczyłem i byłem pewien, że w życiu dam sobie radę. Zresztą kogo by nie spytać, każdy będzie miał inne zdanie, ale moje podejście do wszystkiego w życiu jest takie, jak było na początku. Zewnętrznie się zmieniamy, ale w środku mamy takie same odczucia jak w młodości. Tylko teraz mamy pewną wiedzę i dystans do otaczającego nas świata.

### Miałeś jeszcze opowiedzieć o piżmaku jako gatunku

Ojczyzną piżmaka jest Ameryka Północna. Sprowadzony w 1905 roku do Czech zaaklimatyzował się bardzo szybko i rozprzestrzenił w Europie. W Polsce pojawił się pierwszy raz w 1929 roku i szybko stał się gatunkiem pospolitym w całym kraju. Długość jego ciała wynosi 26–40,45 cm, ogona 18–28 cm, a ciężar ciała 0,7–1,6, a nawet 2,4 kg. Krępy, szyja krótka, głowa stosunkowo duża i małe uszka. Futerko lśniące, gęste o różnych odcieniach barwy brunatnej, brzuch jaśniejszy, szarorudawy.



Źródło: Pixabay, autor zdjęcia: Scottslm

Zwierzę ziemnowodne, doskonale pływa i nurkuje. Zamieszkuje stawy, jeziora i rzeki, kopiąc w brzegach głębokie i rozgałęzione nory. Na zimę buduje kopce z szuwarów. Kopiec ten daje mu schronienie i zarazem zapas pokarmu. W okresie od kwietnia do września samica rodzi 2–4 razy po 5–8 a nawet 14 młodych w miocie. Ciąża trwa 28–30 dni. Młode rodzą się ślepe i nagie. Widzą po 11 dniach, ssą około miesiąca, po 20 dniach zaczynają żerować, a po 5–6 tygodniach mogą już żyć samodzielnie. Są przypadki, że pierwsze z miotów mają na koniec już młode. Piżmak żywi się roślinami wodnymi, grzebie swoje nory w groblach lub brzegach, doprowadzając właścicieli do bólu głowy. Skórki są najbardziej wartościowe w miesiącach jesienno-zimowych, jednak w obecnych czasach bardzo niedoceniane, ale to już inna historia.

Z myśliwskim pozdrowieniem

Darz Bór

Opis gatunku z książki „Gospodarstwo łowieckie”, A. Haber, T. Paślawski, S. Zaborowski

Wysłuchała Krystyna Czerny

## Konkursy

Uczniowie naszej szkoły biorą udział w różnych konkursach i odnoszą sukcesy.

Karol Borkowski został finalistą Małopolskiego Konkursu Historycznego.

Gratulujemy i życzymy sukcesów w IV etapie!

Julia Mrozik, Natalia Tłałka, Dominika Gurdek, Emilia Kuźma, Karolina Luranc, Emilia Mirocha, Marta Płonka, Natalia Płonka i Klaudia Spadek brały udział w Małopolskim Konkursie Biologicznym, kwalifikując się do etapu rejonowego. Podobnym osiągnięciem mogą pochwalić się Marlena Klęczar (konkurs j. angielskiego) oraz Emilia Kuźma (konkurs matematyczny).

Gratulujemy!

## Dzień Bezpiecznego Internetu (DBI)

DBI ma na celu przede wszystkim działania na rzecz bezpiecznego dostępu dzieci i młodzieży do zasobów internetowych, zaznajomienie z problematyką bezpieczeństwa online oraz promocję pozytywnego wykorzystywania internetu.

W dniach 8–12 lutego w ramach zajęć edukacyjnych oraz lekcji wychowawczych nauczyciele podjęli wskazaną tematykę. Zaprezentowali filmy oraz gry edukacyjne ze stron internetowych. Materiały były inspiracją do rozmów na temat bezpieczeństwa w sieci oraz czyhających tam zagrożeń. Uczniowie odpowiedzieli również na pytania: Skąd czerpiemy informacje? Jakie źródła informacji są dla nas wiarygodne? Jak weryfikujemy pozyskiwane wiadomości?

Uczniowie wykazali się kreatywnością, przygotowując turnieje wiedzy, plakaty, ulotki, prezentacje.



## Bal karnawałowy



Karnawał to miła, szalona, pełna wrażeń, barw, dźwięków, smaków i zabaw tradycja, nie tylko dla dorosłych. Bal karnawałowy jest atrakcją bardzo lubianą również przez dzieci, dostarcza im wielu przeżyć i radości. Tak też było u nas, 11 lutego 2021 roku uczniowie klas od I do III uczestniczyli we wspaniałym balu. W pięknie udekorowanych salach pojawiły się kolorowe postacie. Dzieci przebrały się za bohaterów znanych bajek, można było zobaczyć: wróżki, królowy, księżniczki, koty, rycerzy, piratów, policjantów, żołnierzy...

nie sposób zliczyć i wymienić tych wszystkich postaci. W salach podczas pląsów było bardzo kolorowo. Wszyscy bawili się wesoło, uśmiech nie zniknął z twarzy, mimo chwilowego zmęczenia. Kiedy czas zabawy dobiegł końca, dzieci odpoczywały przy słodkim poczęstunku. Bal dostarczył wielu radosnych chwil spędzonych w miłej i serdecznej atmosferze.

Dziękujemy dzieciom i rodzicom za zaangażowanie w przygotowania.

Kolejny bal karnawałowy już za rok.

A.K.



## Bal karnawałowy w oddziałach przedszkolnych

Już od 8 lutego starsze przedszkolaki rozpoczęły przygotowania balu. Samodzielnie dmuchały balony, wycinały serpentyny, dekorowały salę. 12 lutego od godziny 9.00 trzylatki i czterolatki w różnorodnych strojach tańczyły w rytm dziecięcych przebojów. Dzieci prezentowały swoje kostiumy, wzięły udział w zabawie "Prawda czy wyzwanie", bawiły się kolorowymi chustami. Po godzinie 10.00 swój bal rozpoczęły pięciolatki i sześciolatki. Oprócz udziału w tańcach i konkursie na temat znajomości bajek dzieci uczestniczyły w bitwie tanecznej – dziewczynki kontra chłopcy. Po intensywnych zabawach każdy przebieraniec otrzymał smaczny poczęstunek.

Bal był wspaniałą okazją do integracji dzieci oraz uczczenia kończącego się już karnawału. Dziękujemy za pomoc w przygotowaniu przedsięwzięcia Radzie Rodziców.

A. W.



## I Powiatowy Konkurs Kolęd i Pastorałek

Sukcesem w I Powiatowym Konkursie Kolęd i Pastorałek organizowanym przez MDK w Oświęcimiu może się pochwalić Marta Wandor z klasy III. Uczennica wyśpiewała wyróżnienie pastorałką „Zagraj dziecku”. Opiekunem dziewczynki była p. Joanna Zygmunt.



Małej artystce gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

J. Z.

## Młodzi naukowcy z klasy III eksperymentują i wykonują doświadczenia

Jak szybko napełnić balon powietrzem, nie nadmuchując go? Jak nalać sok z kartonika, by nie uronić ani kropli? Jak przenieść torebkę herbaty do szklanki przy pomocy suszarki do włosów? Uczniowie klasy III brali udział w niezwykłej lekcji. Odkrywali odpowiedzi na wiele pytań związanych z powietrzem i jego właściwościami. Takie zajęcia to nie tylko wspaniała zabawa, ale również doskonała nauka.

J. Z.



## Z życia przedszkola

Witamy ponownie po długiej świąteczno-noworocznej przerwie. U nas, jak zawsze, dużo się dzieje. Zaczniemy od powrotu w zimowej scenerii, która przysporzyła nam wiele radości. Har-



tawaliśmy nasze organizmy, szalejąc w śniegu na pobliskiej górze, bawiliśmy się w śnieżnych tropiciele, odbijaliśmy w śniegu aniołki i, o dziwo, nikt z nas z tego powodu nie zachorował. Mimo wielu zmian i obostrzeń pragnęliśmy docenić trud i wysiłek, jaki wkładają w nasze wychowanie babcie i dziadkowie, dlatego z okazji ich święta własnoręcznie przygotowaliśmy dla nich laurki. W całym ferworze pracy i zdobywania nowych umiejętności nie zabrakło również cza-

su na przyjemności. Największą z nich okazał się bal karnawałowy. Każdy z nas wcielił się w rolę wymarzonego bohatera. Wróżki tańczyły ze Spidermanami, księżniczki poszukiwały



swoich książek, a nad bezpieczeństwem uczestników balu czuwali policjanci i strażacy. Po cudownej zabawie przyszedł czas na świętowanie Dnia Kobiet. Nasze koleżanki otrzymały Medal Superdziewczynek i wysłuchały gromkiego „Sto lat” w wykonaniu chłopaków. To na pewno nie koniec naszych przedszkolnych atrakcji. Przed nami kolejne dni i niesione przez nie wyzwania. Do usłyszenia!

Przedszkolaki z Głębokic

ML

## UWAGA NA ZŁODZIEI DANYCH OSOBOWYCH!

Przy okazji szczepienia na COVID-19 nie daj się okraść!

W całym kraju ruszył narodowy program szczepień przeciw COVID-19 ogłoszony przez Ministerstwo Zdrowia. To czas, w którym każdy Polak powinien zwrócić szczególną uwagę na bezpieczeństwo swoich danych osobowych. Takie dane jak imię i nazwisko oraz numer PESEL stanowią łakomy kąsek dla złodziei i pierwszy krok do wyłudzenia kredytu czy pożyczki. Jeśli staniesz się ofiarą wyłudzenia danych, możesz uzyskać bezpłatną pomoc w Biurze Informacji Kredytowej.

www.izab.pl



**Uwaga na ujawniony PESEL – niebezpieczeństwo wyłudzenia**

Zestaw informacji, składający się z imienia i nazwiska oraz numeru PESEL, to cenna informacja dla potencjalnych złodziei tożsamości. Cenne dane tożsamości znajdują się nie tylko na naszych dokumentach (paszporcie, dowodzie osobistym, prawie jazdy). Są one także w przestrzeni internetowej, w rejestrach, umowach czy dokumentach. O ile o bezpieczeństwo tych pierwszych, możemy dbać sami, tak na pozostałe źródła naszych danych, nie zawsze mamy wpływ. O problemach ze „szczelnością” miejsc przechowywania danych mówią często media, i z nich dowiadujemy się o zagrożeniu kradzieżą lub wyciekiem.

**Lista osób do szczepienia – uwaga na kradzież danych**

Wiele codziennych aktywności może potencjalnie dawać możliwość pozyskania naszych danych osobowych i wykorzystania ich w celu wyłudzenia kredytu. Są to choćby zakupy w sieci, załatwianie spraw urzędowych, szukanie pracy czy pobyt na wakacjach. Masowa akcja, do jakiej należy zaliczyć szczepienie przeciw SARS-CoV-2, także może rodzić zagrożenie bezpieczeństwa naszych danych. Jest to bowiem czas, w którym każdy znajdzie się w sytuacji konieczności potwierdzenia lub przekazania swoich danych tożsamości.

**Powszechna akcja szczepień, połączona ze zbieraniem danych osób do zaszczepienia lub już zaszczepionych, wydaje się niestety świetną pożywką dla kampanii phishingowych.**

- Prawdopodobnie pojawią się fałszywe e-maile, w których ktoś prosi nas o dane osobowe, rzekomo na potrzeby tworzenia list do szczepienia, podczas gdy tak naprawdę będzie zbierał dane osobowe np. do wyłudzeń finansowych. Zachowujmy zatem baczność uwagę, od kogo dostajemy korespondencję, z rozważą podawajmy swoje dane, i nie klikajmy pochopnie w linki w wiadomościach e-mail – przestrzega Andrzej Karpiński, szef bezpieczeństwa BIK.

- Osobnym problemem jest zachowanie elementarnej cyberhigieny w zakresie faktycznego tworzenia, gromadzenia, przetwarzania i przesyłania list z osobami do zaszczepienia – takie listy także mogą potencjalnie stać się źródłem wycieku danych osobowych. Udostępniając swoje imię i nazwisko oraz numer PESEL, każdy z nas powinien zadać sobie pytanie, w jaki sposób dany podmiot zadba o nasze dane. Świadomość tego może zaważyć na bezpieczeństwie nas samych. Zwracam uwagę na konieczność zachowania szczególnej ostrożności dziś nas wszystkich, mając na względzie olbrzymią skalę przedsięwzięcia, jaką jest krajowa akcja szczepienia – dodaje Karpiński.

**Jeśli nie mamy pewności odnośnie zabezpieczeń danej instytucji**



Nasze dane w Internecie, w rejestrach publicznych, na dowódzie osobistym, mogą stać się łupem przestępcy. Gdy trafią w ręce oszustów, mogą posłużyć do zaciągnięcia kredytu lub pożyczki, zawarcia umowy z firmą telekomunikacyjną, wynajmu samochodu i jego kradzieży, założenia firmy na skradzione dane itp. Potencjalne zagrożenie stanowią również wycieki z baz różnych instytucji, wyrzucone dokumenty z danymi klientów.

#### Co zrobić, jeśli padło się ofiarą przestępstwa?

Jeśli utraciliśmy dokumenty tożsamości, to ważna jest jak najszybsza reakcja. W pierwszej kolejności konieczne jest zastrzeżenie utraconych dokumentów w międzybankowym Systemie Dokumenty Zastrzeżone – można to zrobić w banku lub za pośrednictwem BIK. Kolejnym krokiem powinno być zawiadomienie Policji (jeżeli do utraty doszło na skutek przestępstwa). Warto to zrobić nawet w sytuacji, gdy utraciliśmy dokumenty dawno temu, ale dopiero teraz – z tego artykułu – się Państwo o Systemie DZ dowiedzieli.

Jeśli okazało się, że ktoś na nasze dane (w wyniku np. utraty dokumentów lub wycieku danych w Internecie) wyłudził kredyt lub pożyczkę, po zastrzeżeniu dokumentów i zgłoszeniu sprawy na Policji i tak warto zgłosić się do Biura Informacji Kredytowej.

#### Na czym polega pomoc BIK dla poszkodowanych?

BIK gwarantuje, że każda osoba, która padła ofiarą wyłudzenia kredytu i ma odpowiednie zaświadczenie z Policji, a zgłosi się do BIK, otrzyma darmowy dostęp do informacji m.in. o tym, w jakich instytucjach finansowych doszło do wyłudzeń, na jaką kwotę opiewają wyłudzone kredyty lub pożyczki oraz czy dany przypadek wyłudzenia jest jedynym, czy doszło do większej liczby nadużyć. Jest to kluczowe dla kolejnych kroków, jakie podejmiemy pokrzywdzony. Informacje o wsparciu oferowanym przez BIK poszkodowani w wyniku wyłudzeń kredytów i pożyczek na ich dane znajdują na stronie, <https://www.bik.pl/wsparcie>

*Biuro Informacji Kredytowej jest partnerem programu edukacyjnego Nowoczesne Zarządzanie Biznesem, w module „Zarządzanie ryzykiem finansowym w biznesie i życiu osobistym”.*

Więcej: [www.nzb.pl](http://www.nzb.pl) oraz [www.facebook.com/NowoczesneZ](https://www.facebook.com/NowoczesneZ)

## POLICJA

### Oświęcimska grupa Speed bezwzględnie eliminuje kierowców – amatorów narkotyków

Policjanci z oświęcimskiej grupy Speed, pilnując bezpieczeństwa na drogach regularnie eliminują kierowców, którzy w poważny sposób zagrażają bezpieczeństwu innych uczestników ruchu drogowego. Na ich celowniku znajdują się w szczególności kierujący będący pod wpływem alkoholu, narkotyków oraz piraci drogowi.

25 stycznia br. w Bielanach na ulicy Kęckiej do kontroli drogowej zatrzymali samochód marki Volkswagen, którym kierował 27-letni mieszkaniec Osieka. Kiedy mężczyzna uchylił szybę policjanci od razu wyczuli wydobywającą się wewnątrz woń marihuany. Badanie śliny mężczyzny nie wykazało środków odurzających, jednakże w pojeździe w jednym ze schowków policjanci znaleźli woreczek z marihuaną.

Za kierowanie pojazdem pod wpływem środków odurzających grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności, natomiast za posiadanie narkotyków grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

### Sprawca znęcania, który naruszył zakaz zbliżania się do rodziny trafił do aresztu

W nocy z wtorku na środę (23/24.02.2021) tuż po północy oświęcimscy policjanci otrzymali zgłoszenie od 42-letniej mieszkanki Osieka, dotyczące męża, który złamał sądowy zakaz zbliżania się do rodziny. Policjanci błyskawicznie udali się pod wskazany adres, gdzie zatrzymali nietrzeźwego agresora. 45-latek trafił do

pomieszczeń dla osób zatrzymanych oświęcimskiej komendy.

Na podstawie zebranych dowodów podejrzanemu postawiono zarzut złamania sądownie orzeczonego zakazu zbliżania się i kontaktowania z rodziną. W ubiegłym roku środki te zostały wobec niego orzeczone przez oświęcimski sąd w związku z przestępstwem znęcania, którego 45-latek dopuścił się wobec żony i dzieci.

25.02.2021 podejrzany został doprowadzony do Prokuratury Rejonowej w Oświęcimiu, gdzie zostały mu przedstawione prokuratorskie zarzuty. Następnie prokurator, mając na względzie ochronę osób pokrzywdzonych przemocą, wystąpił do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec zatrzymanego aresztu tymczasowego. Sąd przychylił się do wniosku prokuratora, więc 45-latek wprost z sali sądowej trafił do jednego z aresztów śledczych. Za popełnione przestępstwo grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

### Kolizja drogowa

W dniu 25 lutego 2021 o godzinie 15.30 w Osieku na skrzyżowaniu ulic Włosieńskiej, Spacerowej i Czereśniowej doszło do kolizji drogowej. Jak ustalili policjanci, 42-letni mieszkaniec gminy Kęty, kierując samochodem marki Alfa Romeo, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu 42-letniemu mieszkańcowi Osieka, który również jechał samochodem marki Alfa Romeo. W wyniku zdarzenia żaden z kierujących nie doznał obrażeń ciała, w związku z tym sprawca kolizji został ukarany mandatem karnym.

### Pijany kierowca wpadł w ręce grupy Speed. Jechał odebrać dziecko ze szkoły

W czwartek 04.03.2021 przed południem policjanci z oświęcimskiej grupy Speed pilnowali bezpieczeństwa w ruchu drogowym na terenie gminy Osiek. Tuż przed 12.00 zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę osobowego seata, którego tor jazdy sugerował, że za kierownicą może znajdować się nietrzeźwy kierowca. Podczas czynności policjanci od 44-letniego kierującego wyczuli woń alkoholu. Badanie stanu trzeźwości mężczyzny wykazało 2 promile alkoholu. Policjanci ustalili, że mężczyzna wraz żoną jako pasażerką jechali, aby odebrać syna ze szkoły.

Za kierowanie w stanie nietrzeźwości grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności, zakaz kierowania oraz wysoka grzywny.

Policjanci apelują o zachowanie trzeźwości za kierownicą, natomiast do rodziny i osób postronnych apelują, aby nie wahali się reagować w sytuacjach, gdy widzą, że za kierownicę wsiada nietrzeźwy.

### Osiek. Policjanci zatrzymali drogowego recydywistę z dwoma zakazami kierowania

11.03.2021 wieczorem policjanci pełnili służbę na terenie gminy Osiek. Tuż przed godziną 19.00 zauważyli, że za kierownicą Fiata jadącego ulicą Główną siedzi 44-letni mieszkaniec Osieka. Policjanci wiedzieli, że mężczyzna od kilku lat posiada dożywotni zakaz kierowania pojazdami. W związku z tym pojechali za nim, dając sygnał do zatrzymania się. Kiedy pojazd zjechał na pobocze mundurowi przystąpili do kontroli drogowej.

Podczas czynności potwierdzili, że kierujący samochodem 44-latek posiada dwa zakazy kierowania, w tym jeden zakaz dożywotni orzeczony w 2017 roku przez Sąd Rejonowy w Oświęcimiu, natomiast drugi orzeczony w 2019 roku przez Sąd Rejonowy w Wadowicach. Ponadto policjanci ujawnili, że mężczyzna poruszał się samochodem, który nie posiadał aktualnych badań stanu technicznego.

Za kierowanie pojazdem pomimo sądownie orzeczonego zakazu kierowania grozi kara pozbawienia wolności do lat 5.



**SKLEP WIELOBRANŻOWY**

**KAKTUS**

ZAPRASZA



**OFERTA CAŁOROCZNA:**

znicze i wkłady do zniczy  
płyty pod znicze i płyny do pielęgnacji nagrobków  
kompozycje nagrobne i bukiety  
doniczki plastikowe i ceramiczne  
upominki i kartki okolicznościowe  
figurki i anioły gipsowe  
kwiaty doniczkowe  
balony pompowane helem  
odżywki do kwiatów  
artykuły z wikliny i drewna, metalu  
szkło dekoracyjne  
latarnie metalowe i drewniane  
ramki na zdjęcia



**OFERTA SEZONOWA:**

kwiaty rabatowe i byliny  
rozsada warzyw i ziół  
kora, torf i ziemia kwiatowa  
nasiona warzyw i cebula dymka  
chryzantemy, wrzosy i bratki  
ozdoby wielkanocne i bożonarodzeniowe

**GODZINY OTWARCIA:**

**PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK: 8.00 - 17.30**

**SOBOTA: 8.00 - 16.00**

**NIEDZIELA: 8.00 - 13.00 - OTWARTE NA DZWONEK**

**OSIEK, UL. KOŚCIELNA - NAPRZECIW CMENTARZA**